Nr. 170. We Lwowie. Środa dnia 28 Lipca 1875. **Rok XIV**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata [illegible]
MIEJSCOWA kwartalnie [illegible] złr. 75 cent.
[illegible] pocztową:
[illegible] austrjackiem . 5 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
[illegible] Danii . . 6 „ — —
[illegible] . . . 21 franków
[illegible] Anglii i Turcji . 15 „
[illegible] Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE. Biuro administracji [illegible] przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 18 (dawniej [illegible] liczba 20). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Baczkowski, rue de beaux arts [illegible] We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler [illegible] Wallfischgasse, A. [illegible] Wollzeile 19., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za [illegible] 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 28. lipca.

(Dr. Gintl. — Poprawny karabin Werndla i karabin Kropatschka. — Sprawy administracyjne. — Ustawa o trybunale administracyjnym a rząd. — Z Hercegowiny. — Z nad granicy czarnogórsko tureckiej. Konwencja austrjacko rumuńska a kłopoty Wiednia i Berlina — Z Niemiec. — Watykan a Moskwa. — Klęski elementarne na Górnym Szląsku i w Prusach Zachodnich. — Rozpoczynająca się emigracja z Kongresówki do Ameryki.)

Półurzędowe korespondencje wiedeńskie donoszą, że na jeneralnego dyrektora k o l e i C z e r n i o w i e c k i e j (linia austrjacka) naznaczony jest dr. G i n t l, jak wiadomo, szczerze sprzyjający naszemu krajowi. *Frmdbl.* powiada jednak, że z wszelkiem prawdopodobieństwem ta posada pozostanie tymczasowo niezajętą, i naczelne kierownictwo kolei poruczone będzie kolegium z trzech wyższych urzędników; rozumie się, że dr. Gintl, jako centralny inspektor kolei, należałby do tego kolegium.

Oprócz dział Uchatiusa otrzymała armia austrjacka dwa świeże, a niezmiernej doniosłości nabytki. Dotychczas celność strzału k a r a b i n ó w W e r n d l a, w które uzbrojona jest piechota austrjacka, sięgała w ogóle tylko na 1.200 kroków; komitet artylerzycki wynalazł jednak nową nasadę, która celność tego karabinu niemal w dwójnasób potęguje, bo na 2.200 kroków daje jeszcze 30 prc. pewnych celnych strzałów, jak wykazały staranne doświadczenia, z 31 karabinami, każdy po 155 strzałów, dokonane. Inną próbę zrobiono z 10 k a r a b i n a m i, wynalazku p. K r o p a t s c h k a. Jestto repetjer; w 10 sekundach daje 15 strzałów. Jestto nieznana dotąd szybkość w strzelaniu, ale to jeszcze nie główna zasługa tego karabinu. Konstrukcja jego jest bardzo prosta; niesie daleko; uzbrojony nim żołnierz może w tym samym czasie dać cztery razy tyle strzałów, co uzbrojony w pojedynczy karabin (nie rewolwerowy); byle żołnierz był przytomnym, może z niego strzelać nawet mimo najsilniejszego mrozu, palcami skrzepłemi, gdyż tylko dwa lekkie ruchy robić potrzebuje, a zresztą karabin Werndlowski może kosztem tylko 2 złr. być zamieniony w karabin Kropaczka. Jest już prawie pewnem, że strzelcy austrjaccy w ten repetjer będą uzbrojeni. Kropaczek jest kapitanem artylerji, liczy dopiero 35 lat; przed pięciu laty otrzymał szlachectwo za zasługi na polu ballistyki (broń palna).

Donosiliśmy przed miesiącem, że styryjski Wydział krajowy zwołał w czterech miejscach ankiety, w sprawach a d m i n i s t r a c j i w e w n ę t r z n e j, i przedłożył im kwestjonarz. Z Cyllei donoszą, że d. 24. b. m. odbyła się tamtejsza ankieta, że we wszystkich kwestjach nastąpiło porozumienie, i ankieta okazała się bardzo pożyteczną. Równocześnie prawie dr. Kajserfeld, marszałek sejmu styryjskiego, niegdyś prezydent Izby posłów, ogłasza w austrjackiem „Czasopiśmie dla spraw administracyjnych“ artykuły o administracji wewnętrznej, w których wywodzi, że trybunał administracyjny nigdy nie zdoła oddać usług należytych, jeżeli cała administracja polityczna, rządowa i monarchiczna nie będzie zmienioną. Nie wchodząc w to pytanie, musimy na jedną wskazać okoliczność. Oto ustawa o trybunale administracyjnym przeszła przez obie Izby, a jednak dotąd nie jest sankcjonowaną i obwieszczoną. Co gorzej, ustawa weszła do Izby panów jako przedłożenie rządowe, a więc przez cały gabinet przejrzane i przyjęte, i przez koronę akceptowane, mimo to jednak oddano ją jeszcze ministerstwu spraw wewnętrznych do „zaopiniowania“. Jeżeli rzadkie bywają wypadki, aby ustawy, przez parlament przyjęte, nie otrzymały sankcji, to w Austrji zanosi się na niebywały dotąd nigdzie wypadek, że ustawa, w parlamencie przez rząd sam wniesiona, przez ten sam rząd i za życia tegoż samego parlamentu, nie będzie temu samemu monarsze do sankcji przedstawioną!

Na prawo od dalmackich wysp: Brazza, Lesina i Curzola i półwyspu Sabioncello, tuż za granicą dalmacką, aż do 36. stopnia długości, napotkamy pole walki p o w s t a n i a h e r c e g o w i ń s k i e g o. Gabela leży nad Narentą, tuż naprzeciw dalmackiego miasteczka Metkowicz, Stolacz o kilka mil dalej na prawo, — Newesinie zaś o kilka mil wprost na prawo od Monasteru (Mostaru), stolicy Hercegowiny. Reszty miejsc, wspomnianych w telegramie wczorajszym, niepodobna odszukać na mapach, jakie dostać można we Lwowie. Wspomniany obszar tworzy trapez, od południowego zachodu ku północnemu wschodowi, t. j. ku Serbii wysunięty, którego bok południowy dają Gabela i Stolacz, północny zaś Mostar i Newesinie. Przestrzeń jak widzimy, dość znaczna, na całym boku północno zachodnim Narentą oblana; a jak z telegramu jasno się przebija, nie kilkadziesiąt lub kilkaset, ale kilka tysięcy ludzi po jednej jak i po drugiej stronie toczy tam bój zacięty, krwawy; a gdy telegram nie mówi o zwycięstwach Turków, to snać powstańcy zwyciężyli.

Półurzędowa *Agramer Ztg.*, która jest nad zwyczaj ogłędną w podawaniu wiadomości z tego pola walki, umieszcza jeden telegram, nadesłany jej z Siniu d. 22. b. m., a donoszący, że „ksiądz Karauła został przy powrocie z kościoła w dzień św. Eliasza, przez krwiożerczych Turków zamordowanym.“ Jest to ten sam ksiądz, który na czele deputacji Hercegowińców witał cesarza austrjackiego w podróży po Dalmacji. Drugi telegram *Agramer Ztg.*, z Splitu d. 22. b. m. brzmi: „Do tutejszej czytelni telegrafują z Metkowicz: Powstańcy z nad Krupy połączyli się z powstańcami z Gabeli i wypędzili wszystkich Turków tamtejszych. Powstańcy wywiesili w Gabeli sztandar cesarski (austrjacki) i gotują się d. 24. b. m. uderzyć na Turków w Strudze i Taszowcach. Między powstańcami zapał ogromny.“

Godnem uwagi jest, że *Zastava*, organ ultrasów serbskich we Węgrzech, gniewa się na Hercegowińców, iż zawcześnie powstali, i nawołuje ich, aby powstawszy, bili się jak najdzielniej i na jak najszerszej przestrzeni, gdyż tylko tym sposobem zwrócą uwagę mocarstw.

Dotąd jeszcze, oprócz pogróżek na znanym mityngu swoim, Czarnogórcy nie mieszali się w tę walkę. Wszelako lada wypadek na granicy turecko-czarnogórskiej, może inaczej rzecz obrócić. Niedawno temu zaszły w dwóch punktach starcia między T u r k a m i i C z a r n o g ó r c a m i. Na granicy od czarnogórskiego powiatu Wasojewiczów, kazali Turcy rajasom budować wieże warowne. Rajasy (chrześcianie) oparli się; Turcy 40 uwięzili, ale Wasojewicze przyszli im w pomoc, więźniów wyzwolono i warownie zburzono. Pod Kuczem kąpało się trzech kupców hercegowińskich; zaptje (żandarmi tureccy) spostrzegli ich i zaczęli na nich strzelać; kupcy jednak porwali za broń swoją, trzech Turków zabili, dosiedli koni i ścigani przez resztę Turków, do Czarnogóry umknęli. O podobne wypadki nie trudno.

Austrjacy i Madiary długo wzdychali za zawarciem k o n w e n c j i h a n d l o w o - c ł o w e j z R u m u n i ą; cierpliwie znosili kaprysy Rumunów (jakieby zaledwo od Bismarka znieśli), mimo że torowali im drogę do udzielności; a w końcu, gdy parlament rumuński konwencję przyjął, ogromny tryumf podnieśli. Wkrótce jednak spostrzegli się, że handel Austro-Węgier nie wiele zyska na tej konwencji, a dzisiaj spostrzegają się, że i pod względem politycznym, konwencją tą bardzo sobie zaszkodzili. Centralistyczny, ale nie prusofilski *Sonn- und Feiertags-Courrier* pisze:

„Poświęciliśmy dobre stosunki z Turcją; zrzekliśmy się tradycyjnej polityki, której Austrja w dobrze pojętym interesie swoim tak długo trzymała się na Wschodzie; zraziliśmy sobie Anglię. Być może, iż natomiast kilka tysięcy butów i trzewików sprzedamy w Rumunii, ale podobno ten zysk naszych szewców drogo okupić będziemy musieli. A to wszystko nie dla siebie — ale dla Prus. Austrja dała się namówić Berlinowi, i pierwsze gorące kasztany niepodległości rumuńskiej wyciągnęła z ognia tureckiego. Że sobie przytem doskonale palce popieczemy, to było łatwem do przewidzenia, — ale czegoż się nie zrobi dla tak dobrego przyjaciela jak Prusy! Na dobitek, teraz, po zawarciu konwencji, gazety berlińskie wykazują, że pierwsza myśl tej konwencji nie wyszła z Wiednia, ale z Berlina!“

I w Berlinie skutki tej konwencji zaczynają niepokoić. R e z o l u c j a S t r a t h e d e n a w parlamencie angielskim i ogłoszenie przez rząd angielski depesz dyplomatycznych w sprawie tej konwencji, wskazuje, że Anglia nie myśli obojętnie się przypatrywać nowej polityce trzech mocarstw północnych na Wschodzie. Nie wiele by tem się kłopotano w Berlinie, gdyby nie różnorakie pojawy, że dyplomacja francuska stoi tu po stronie Anglii, zkąd łatwo może przyjść do bliższego porozumienia między mocarstwami zachodniemi, przeciw wszelkim planom Berlina.

Po dwakroć już zwracaliśmy uwagę, że N i e m c y, zakazawszy wywozu k o n i ze swoich krajów, zakupują ogromną liczbę koni w Galicji. Ale i z Węgier mieli już Niemcy do 10 000 koni wyprowadzić, mianowicie z komitatów Jazydzkiego, Kumańskiego, Aradzkiego i Biharskiego.

Z N i e m i e c donoszą, że rząd centralny zaniechał wniesienia nowej ustawy związkowej dla całej Rzeszy.

Wiadomości, jakoby k a r d y n a ł B e r a r d i miał się udać w ważnej misji do Petersburga, zaprzeczają, z tym dodatkiem, że rokowania między stolicą apost. a rządem moskiewskim, są obecnie zerwane.

Katolik donosi o o k r o p n e m n i e s z c z ę ś c i u, jakie w nocy z niedzieli na poniedziałek (18. bm.) zdarzyło się w k o p a l n i a c h K r ó l e w s k i e j H u t y. Nagły i ogromny huk i łoskot zatrząsł całem miastem, tak, że ludzie z największym strachem uciekali z domów na pola i ulice. Dopiero później dowiedziano się, że się zawaliła kopalnia węgla, gdzie tysiące górników pracowało. Domy, w których znajdowały się maszyny, popękały i leżą rozwalone; maszyny do ciągnienia węgla i wody, także szyby są pokręcone i tak zniszczone, że nie można ani węgla ani wody wydostać na wierzch; kolej z Królewskiej Huty do Bytomia popsuta, ponieważ w ziemi wielkie szczeliny się pootwierały. Eksplozja gazów spowodowała nieszczęśliwy wypadek. Dochodzi również wiadomość o o g r o m y c h s z k o d a c h, s p r a w i o n y c h p r z e z u l e w y n a G ó r n y m S z l ą s k u i w P r u s a c h Z a c h o d n i c h. W Warmbrunn deszcz ulewny zalał 21. bm. pół miasta, tak, że na górne piętra ratować się było trzeba. W powiecie świeckim ulewa zrządziła 22. bm. ogromne szkody na polu. Mieszkańcy wystraszeni sądzili, że nadszedł potop i koniec świata.

Gazeta Toruńska pisze, że mnóstwo ludzi przeprawia się w tym czasie przez granicę moskiewską i w ę d r u j e z K o n g r e s ó w k i d o A m e r y k i. Po większej części emigrują Niemcy, ale i Polacy są między nimi. Są to skutki rządów moskiewskich, gdyż inaczej zarobek nie mógł by być trudny w Kongresówce.

Austrja wobec powstania hercegowińskiego.

Dyplomacja europejska w kąpielach lub w wiejskich ustroniach. Wszystko zdawało się zapowiadać pokój nie przerwany niczem, odkąd Bismark wycofał się, przynajmniej na to lato, od zamiarów rozpoczęcia drugiej wojny francuzkiej. Aż tu nagle w Hercegowinie wybucha powstanie lokalne przeciwko Turkom i zaczyna szerzyć się zacięcie, pomimo przeważnych tureckich sił wojskowych. A na odgłos tych strzałów powstańczych i utarczek z Turkami, zaczyna poruszać się cała Europa, domyśliwając się, że te hercegowińskie ruchy są pierwszym objawem dawno usnutego planu.

Już w zimie i na wiosnę kilkakroć przeciskała się wieść, iż między Austrją, Prusami a Moskwą stanęło porozumienie co do spraw półwyspu Bałkańskiego, i że te mocarstwa zgodnie pójdą w tych sprawach. Później spostrzeżono usiłowania Anglii, uregulowania sprawy wschodniej, w porozumieniu z Moskwą, a chociażby z poświęceniem Turcji. Nic więc dziwnego, iż powstanie hercegowińskie biorą teraz za rozpoczęcie akcji trzech mocarstw przeciwko Turcji, akcji, która miałaby się zakończyć rozbiorem Turcji.

A ilekroć w Europie jest mowa o rozbiorze Turcji, tylekroć tysiące powstaje kombinacyj, z rozbiorem w związku stojących. I teraz w dziennikach rozpoczęła się emulacja w odgrzebywaniu dawniejszych lub wytwarzaniu nowych kombinacyj. I tak Austrji w tych kombinacjach oddają Hercegowinę, Bośnię i Serbię. W Rumunii wierzą, że Moskwa zabierze całą Rumunię aż po Dunaj. A *Słowo* „sans gene“ głosi już o odstąpieniu Moskwie przez Austrję wschodniej Galicji po San, za wynagrodzeniem na Południu ziemiami tureckiemi. Kombinacje liberałów bismarkowskich idą jeszcze dalej, bo już prawią o odstąpieniu niemieckich prowincyj austrjackich za wynagrodzeniem w ziemiach tureckich. Radziby, aby Austrja stolicę swoją przeniosła z Wiednia do Carogrodu, już im bowiem nie wystarcza przeniesienie punktu ciężkości z Wiednia do Pesztu. Jednem słowem, tak prusofilom jak i moskalofilom chodzi już nietylko o rozbiór Turcji, ale i równocześnie o rozbiór Austrji.

Czy istnieje jaki układ między Niemcami, Austrją i Moskwą o rozbiór Turcji, nikt dzisiaj z pewnością twierdzić nie może. Ale jeżeliby istotnie istniał, to w najlepszym razie przeprowadzenie jego byłoby bardzo ryzykowne dla Austrji, a wcale nieryzykowne i jak najkorzystniejsze dla Moskwy i Niemiec.

Tradycyjna polityka Austrji od czasów jeszcze Meternicha trzymała się s t a t u s q u o Turcji i przeciwną była jej rozbiorowi, obawiając się, iż z tego rozbioru mogłyby najsmutniejsze wyniknąć następstwa dla Austrji. Austrja graniczy z Turcją na kilkusetmilowej przestrzeni, a wiadomą jest rzeczą, że gdy dom sąsiedni się wali i w gruzy rozsypuje, to często uszkodzi, a czasem i do runięcia zupełnego przyprowadza dom obok stojący, chociażby silnie zbudowany. Była to rozumna polityka austrjacka; miałżeby hr. Andrassy od niej odstąpić, i wdawać się w awanturnicze układy i plany, któreby mogły podkopać Austrję, i oddać raz na zawsze pod wpływ Prus i Moskwy, a może i pod ich zabór? Pomimo wszelkich pozorów, trudno nam w to uwierzyć! Pchnięte w ruch

---

Notatki lwowskie.

(Zjazd przyrodników. — Zadowolenie ogólne, z wyjątkiem zgrzytu *Szczutka*. — Sojusz ryby z rakiem, a pietruszki z pasternakiem.)

Tydzień ubiegły odznaczył się wielkim ruchem we Lwowie. Jeżli kilkaset osób obcych przybędzie razem jednocześnie do Lwow, to znać to zaraz na ulicach, w traktjerniach, kawiarniach i na publicznych przechadzkach. Cóż dopiero gdy te kilkaset osób zorganizuje się, odbywa posiedzenia publiczne, wycieczki, wspólne obiady, razem zwidza osobliwości miasta! Ruch ten wtedy udziela się wszystkim warstwom i miasto odświętny przybiera charakter.

Nietylko więc tych 500 osób, które się zapisały na uczestników zjazdu, ale cała mniej więcej ludność lwowska interesowała się zjazdem lekarzy i przyrodników, każdy mianowicie zapatrując się ze swego stanowiska na cele zebrania. A było dużo takiej nietylko lwowskiej ale i pozalwowskiej publiczności, która spieszyła na zjazd lekarzy i przyrodników, ażeby przedstawić się temu licznemu konsylium lekarskiemu, i zasięgnąć jego rady. Zaraz pierwszego dnia, przy samem rozpoczęciu pierwszego walnego zgromadzenia jacyś rodzice syna swojego aż do przedsionka sali przynieśli, wzywając prezesa komitetu o przedstawienie go zjazdowi zasięgnięcie, zdania i o wykonanie operacji! W każdym prawie hotelu było po kilku chorych, którzy przybyli z prowincji na zjazd lekarzy; zdawało się bowiem im, że lekarze sławni z całego świata po to zebrali się do Lwowa, ażeby konsylia odbywać nad chorymi, którzy się zgłoszą, jednem słowem, że się zebrali na gościnne przedstawienia lekarskich konsyliów.

Zjazd odbyty miał dwie strony: naukową i obywatelską. Jak wypadła strona naukowa, niepodobna jeszcze dzisiaj rzecz przedstawić. Wszystkie prelekcje i rozprawy wyjdą w osobnym pamiętniku zjazdu, i wtedy dopiero sądzić będzie można o rezultatach, jakie wydał zjazd pod względem naukowym.

Co do strony obywatelskiej, to jej charakter i powodzenie zawisło zawsze od ludności, śród której zjazd się odbywa. Jeźli ludność ma pojęcie o celach zjazdu, wtedy przyjmie go i z udziałem serdeczniejszym, po obywatelsku. Zadaniem urządzających zjazd, jest właśnie to pojęcie jasne o celach zjazdu w ludności rozbudzić, do współudziału ją poruszyć!

W Stanisławowie komitet, urządzający zjazd pedagogów, umiał to uczynić i cała prawie ludność, nawet żydowska wzięła udział w przyjęciu gości; każdy prawie dom n. p. przyozdobiono w chorągiewki, dywany, napisy i t. p. U nas, przed 4 laty, przy przyjmowaniu gości z innych ziem polskich, zdołano rozruszać całą ludność; przy obecnym zjeździe jakoś zbyt oficjalnie rzecz się cała odbywała. Przyznać jednak należy, że dla naukowych celów zjazdu masa ludności mniej ma zawsze zrozumienia, więc i trudniej jest powszechne zajęcie obudzić.

W krajach, gdzie podobne zjazdy już od dawna się odbywają, cała ludność już jest włożona do solennego przyjmowania gości. Każdy dom, każdy mieszkaniec w każdym domu przechowuje u siebie na ten cel chorągwie, festony z robionych kwiatów, transparenta i t. p. Gdy wyjdzie hasło od komitetu urządzającego, każdy wydobywa ze schowku te emblemata, ozdabia niemi swe mieszkanie na zewnątrz, uzupełnia lub zmienia napisy wedle potrzeby i całe miasto wygląda potem bardzo uroczyście i wesoło, co naturalnie oddziaływać musi i na całą ludność, zwraca jej uwagę na zjazd, nastraja do szczerej wesołości i gości i przyjmujących.

Myśmy jeszcze nie doprowadzili do tak powszechnego zajmowania się każdym zjazdem, chociaż u nas byłoby to potrzebniejsze jeszcze, niż gdzieindziej. Rozdzieleni granicami jakby murami chińskiemi, mało mamy styczności z sobą, my dzieci jednej matki, więc każdy zjazd dla nas ma nierównie większą doniosłość.

Wracając od tych uwag ogólnych do zjazdu lwowskiego, przyznać potrzeba iż tak co do liczby uczestników, jak i co do urządzenia powiódł się świetnie. Wszyscy goście opuszczali Lwów z uczuciem zadowolenia i z uznaniem, i wyrażali to głośno przy każdej sposobności. A i Lwowianie byli uradowani, że im się powiodło zadośćuczynić obowiązkom gościnności.

A jednak w jednem z pism polskich lwowskich, znalazł zjazd nieubłaganego przeciwnika. Cały numer niedzielny *Szczutka* zapełniony jest wyśmiewaniem zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Suchej nitki na nim nie zostawiono. Co warte pismo humorystyczne, które do tego stopnia nie ma żadnej tendencji, iż wyśmiewa i wyszydza wszystko bez różnicy, czy jest dobre lub złe, pożyteczne dla narodu lub szkodliwe? Zaprawdę, w autorach tych artykułów *Szczutka*, nie ma widać poczucia narodowego!

Zająwszy się zjazdem, nie wiele zwracano uwagi na polityczne objawy, tak wewnętrzne jak zewnętrzne. A politycznym objawem nazwać można nowy Stańczyków program, ogłoszony w krakowskim *Przeglądzie polskim*, z podpisem: J. Szujski. Gdybyśmy jednak przeglądnęli wszystkie fazy polityczne tej partji, tobyśmy doszli do przekonania, że to nie jest wcale nowy program. Jest to nawet wcale nie program, lecz tylko metoda stara, której ta partja używa za każdym razem, gdy jej przyjdzie dla swego serwilizmu wynaleźć rozumowe przyczyny i okrasić go jakąś zasadniczością. Przy każdej zmianie systemu rządzącego w Austrji Stańczyki robili woltę. Byli stronnikami Belcredego, a za bürgerministerstwa rezolucji galicyjskiej, federalizmu za Hohenwarta, a dziś są za Auerspergiem i Lasserem; gdyby jutro wojskowe ministerstwo stanęło u steru, to oświadczą się za niem. A każdę taką woltę uzasadniają głęboką polityką! Dzisiaj głoszą, że po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów uratowali Ziemiałkowskiego i Gołuchowskiego,... czem? porzuciwszy opozycję przeciw dzisiejszemu ministerstwu, i wyprawiwszy obiad Ziemiałkowskiemu w Krakowie.

Ależ każde ministerstwo i każdy minister rodak, chociażby nim' został dr. Hönigsmann, lub Kowalski, liczyć może z góry na poparcie Stańczyków. Wymyślą oni w lot argumenta, które ze względów wyższej polityki każą im zbliżyć się do takiego ministra rodaka i dać mu poparcie. Kto jest u władzy, temu się kłaniać, oto jest polityka Stańczyków. Reszta ich programu, to tylko przyozdobienia tej głównej zasady, aby ją dla ogółu ponętniejszą uczynić!

Wyznania pięknej duszy Stańczyków, ogłoszone w *Przeglądzie polskim*, bardzo przypadły do smaku mamelukom. I nuż *Dziennik polski* w koperczaki do Stańczyków i podaje im rękę do sojuszu w przyszłych wyborach sejmowych. Koterja ta mamelucka, postępowa aż do nazywania katolicyzmu trychiną społeczeństwa, zachwycona jest wyznaniem Stańczyków, iż uratowali Ziemiałkowskiego, więc zasady swe społeczne i religijne wyrzuca za płot i oświadcza gotowość sprzymierzenia się z Stańczykami, ultramontanami co do zasad religijnych, a ultrakonserwatystami co do politycznych i społecznych, byleby przy wyborach pomogli koterji mameluków do pokonania tych partji, które są w opozycji przeciw ministerstwu, a mianowicie przeciw drowi Ziemiałkowskiemu. Skoro Stańczycy uratowali Ziemiałkowskiego, to będą go i dalej ratować, i na tem polu sprzymierzyć się mogą piękne dusze mameluckie z pięknemi duszami stańczykowemi!

Spirydjon Ostaszewski.

Notatka biograficzna.

Dzienniki podały wiadomość o śmierci człowieka, który wybitne zajmował stanowisko w społeczeństwie, sławnym był w całem wojsku polskiem i do późnego wieku wiernie służył ojczystej sprawie. Był to stary żołnierz z pułku jenerała Dwernickiego. Umarł niedawno (1875 r.) licząc do ośmdziesięciu lat, wprędce po powrocie z Syberji.

Spodziewać się należy, iż z małej liczby pozostałych jego towarzyszów broni, znajdzie się ktoś, co poczuje się do obowiązku opisania żywota jednego z najgodniejszych synów Polski, mogącego służyć za wzór z wielu względów. Życiorysy obrońców ojczyzny naszej są materjałami do dziejów i charakteryzują naród walczący bez przerwy, dla odzyskania niepodległości.

Spirydjon Ostaszewski należał do rzędu dawnych, szlachecko-rycerskich typów, do rzędu niezwyczajnych postaci, jakie tylko Polska wydawać mogła. Nie mając wszystkich szczegółów o życiu jego, a zwłaszcza o jego wojennych czynnościach z r. 1831, uważam za powinność podać o nim kilka rysów, mogących służyć za przyczynek do jego biografii, a znanych mi dokładnie.

Rodem z Ukrainy, odziedziczywszy po ojcu ziemski majątek, Spirydjon Ostaszewski większą część życia przepędził we własnej wsi M y s z a r ó w c e, w powiecie Hajsyńskim gubernji Podolskiej. Wstąpiwszy do pułku ułanów polskiego wojska, zasłynął z waleczności i niesłychanej siły w 1831 roku. Olbrzymiej budowy, średniego wzrostu, lecz krępy, grubej kości, z muszkułami atlety, z włosami sterczącemi do góry, z najeżonemi wąsami, ze strasznem wejrzeniem prawdziwego rycerza, który nie zna niebezpieczeństwa i gardzi śmiercią, postrachem był nieprzyjaciół. Często wśród boju wpadał sam jeden w tłum liczny. Gdzie się zjawił na dzielnym koniu, pusto się robiło dokoła. Rąbał na prawo, na lewo. Pękały lance, szable nieprzyjacielskie, spadały głowy. Pałaszem otwierał sobie drogę, i ślad przejścia swego znaczył trupami. W jednej z bitew na Wołyniu, jak płatnął moskiewskiego majora na odlew, to go na pół przeciął. Po skończonej bitwie Moskale rozwozili po obozie dla podziwu ciało poległego, na dwie oddzielne części jednym zamachem rozrąbane.

Pod Boremlem, uganiając się za nieprzyjacielem, w zapale odłączył się od swego pułku pod koniec bitwy tak, że go oddzielał lasek rzadki, a potem pole na przestrzeni kilku wiorst. Wojenna wrzawa ucichła. Zaczęło się zmierzchać. Czas było wracać do obozu. Ostaszewski narzuciwszy płaszcz, jechał stępo przez lasek. W tem liczne posypały się strzały. Zaczajeni pod drzewami moskiewscy żołnierzy, zaczęli do niego strzelać. On biegu nie przyspieszył. Wyjechawszy powoli z lasu, dobył krótką fajeczkę; skrzesał ognia, rozdmuchał, zapalił, i spokojnie dążył do swoich, wśród gradu kul. Stojące opodal wojsko polskie widziało to. Poznali, że to był Ostaszewski. Nie spieszyli z pomocą, bo go nikt nie gonił. Ale gęste strzały słychać było ciągle. Gdy wrócił, zbiegli się wszyscy, aby mu powinszować. Ściskali go z rozrzewnieniem, podziwiali zimną krew. „Czemużeś konia nie wypuścił?“ — spytano. „Ja tak straciłem przytomność“ — odrzekł Ostaszewski.

Płaszcz jego podziurawiony był jak rzeszoto. Żadna kula go nie drasnęła.

Naoczni świadkowie opowiadali wiele zdarzeń, świadczących o jego bohaterskiej odwadze On sam nigdy chwalić się nie lubił; powtarzał często: „Niech koledzy o mnie mówią.“ Było to skutkiem szczerej, nieudanej skromności. „Cóż dziwnego! — dodawał — każdy bił, jak mógł i umiał. A że mam siłę, to nie moja zasługa.“ To też jego siłę możnaby nazwać bajeczną, mitologiczną. Gdy wstrząsnął koniem, wziąwszy go za grzywę, koń padał na ziemię. Największego ukraińskiego wołu mógł obalić, porwawszy go za rogi.

Po skończonej wojnie 1831 roku osiadł na ojczystej grzędzie; należał bowiem podobno do tak zwanych Zamościanów, którzy za wstawieniem się jenerała Kajsarewa, nie podlegali tak surowej karze, jak inni powstańcy. Oddawszy się gospodarstwu, hodował konie, na których znał się doskonale, choć sam nigdy dobrych nie miał koni.

Wydał obszerne dzieło o sposobie prowadzenia stada, pod tytułem: M i ł o ś n i k k o n i. Jest to praca znakomitej wartości, wykładająca przedmiot w sposób niezmiernie zajmujący i wzorową napisana polszczyzną. W języku rusińskim ułożył bardzo wiele tak zwanych k a z o k (opowiadań, gawęd), oryginalnych i tłumaczonych z polskiego. Z tych wydał najprzód P i w k o p y k a z o k, a potem P i w s o t n i k a z o k. Jest też jego kilka pieśni bardzo pięknych, a odznaczających się czystym, polskim patrjotyzmem; nigdy bowiem narodowości ruskiej od polskiej nie oddzielał; uważał ją tylko jako gałąź pnia głównego, a surowo gromił wszelkie separatystyczne dążności.

Tomasz Padura był już znany ze swych rusińskich poezji, gdy rozeszły się po kraju kazki i pieśni Ostaszewskiego, którego pospolicie od imienia Spirydjon, nazywano S z p y r. Jeden z jego sąsiadów przysłał mu wiersz z początkową strofą następującą:

Jakyj, czujesz, z mene rura!
Łysz ja duman szczo Padura
Sam śpiwaje na weś myr.
A tut baczu, w Myszariwci
Sedyt piweć nad wsi piwci
I śpiwaje sobi Szpyr.

W tym samym czasie ogłosił drukiem bardzo piękne, pełne zacnych myśli i zdrowych rad dzieło pod tytułem: O j c i e c c ó r k o m.

Spirydjon Ostaszewski ożeniony był z Różą Bujalską. Ten niepokonany rycerz, ten olbrzymi pogromca nieprzyjaciół z marsowem, srogiem obliczem, z iskrzącym wzrokiem, ilekroć mówił o boju; przerażającej, strasznej postaci, gdy siedział na koniu, gdy podniósł ogromną pięść żylastą; ten tytan zarówno silny duchem jak ciałem — był gołębiej prostoty, anielskiej słodyczy i łagodności w życiu domowem. Szczęśliwszego stadła małżeńskiego jak Ostaszewscy nie było może w całym kraju. Mieli troje dzieci: syna i dwie córki. Syna stracili w czternastym roku życia. Nieszczęśliwy ojciec przez lat kilka nie mógł się uspokoić. Zalewał

żywioły południowe sławiańskie, wprawiłyby także w ruch i południowe żywioły austrjackie, a nawet sięgnęłyby i wyżej, ku Północy i Zachodowi, a najgorzej na tem wyszłaby Madiarszczyzna, któraby mogła utonąć w tej fali. Otóż nam się zdaje, że hr. Andrassy już jako Madiar w takie eksperymenta wdawać się nie będzie.

Z tego powodu też nie wierzymy, aby, jak zapewniają dzienniki, Moskwa, Niemcy i Austrja interweniować zamierzały zbrojnie w walce chrześcian tureckich przeciwko islamizmowi. Do czego zaprowadzić może interwencja wspólna, już miała Austrja doświadczenie w wojnie szlezwicko - holsztyńskiej. Nam się zdaje, że interwencja wspólna w ziemiach tureckich mogłaby zaprowadzić do smutniejszych jeszcze następstw. Mógłby to być początek bardzo tragicznego końca nietylko Turcji samej.

Czynności drugiego zjazdu

lekarzy i przyrodników polskich w sekcjach.

(Dokończenie.)

Sekcja III.

dla medycyny publicznej.

(Członków 43.)

Dr. Janikowski imieniem biura, wybranego na ostatniem posiedzeniu, wnosi wybór dr. Rollego (z Kamieńca podolskiego) na przewodniczącego, a dr. Szafarkiewicza (z Poznania) na zastępcę przewodniczącego. Przyjęto jednomyślnie.

Dr. Szafarkiewicz, z powodu nieobecności dr. Rollego, obejmuje przewodnictwo. Dr. Cassina zawiadamia 1) że dr. Sawicki Edward ofiarował 10 egzemplarzy dzieła: „O publicznej opiece nad obłąkanymi i o zakładach psychiatrycznych.“ Sprawozdanie z podróży naukowej w r. 1875 odbytej, z prośbą, aby lekarze z innych dzielnic Polski zechcieli mu nadesłać dotyczące szczegóły statystyczne,

2) że dyrekcja szpitali lwowskich nadesłała 20 egzemplarzy dziełka: Sprawozdanie lekarskie ze szpitala powszechnego we Lwowie za rok 1873.

Dr. Grabowski odczytał telegram dr. Lutostańskiego z Iwonicza, iż nie może przybyć i przedstawić wniosków co do topografii i statystyki lekarskiej. o stanowisku lekarzy zdrojowych, i o środkach przeciw pijaństwu, pracę więc tę ogłosi drukiem.

Prezes Majer, zwraca się do członków sekcji z prośbą, aby zechcieli przyłożyć się do zbierania szczegółów statystyczno-lekarskich w kraju naszym, wypełniając wzory, których na każdorazowe żądanie dostarczy komisja antropologiczna akademii umiejętności w Krakowie.

Dr. Szafarkiewicz wnosi, aby się podzielić na dwie podsekcje, jest bowiem bardzo dużo materjału nagromadzonego. Po przemówieniu drów Rożańskiego i Barzyckiego, wniosek upadł. Zgodzono się dalej na wniosek dr. Rożańskiego, aby każdy wykład trwał tylko 20 minut i aby do dyskusji przystąpić dopiero po odczytaniu wszelkich rozpraw połączonych z wnioskami.

Dr. Roth Wład. (ze Staszowa) miał wykład: O potrzebie urządzenia szpitali po wsiach podczas panowania cholery.

Dr. Żuliński Tad. (Lwów) miał wykład o zaprowadzeniu wykładów hygieny w szkołach wszelkiego rodzaju i uczynił odpowiednie wnioski.

Dr. Majer w rozprawie nad tym przedmiotem mniema, że należy zająć się ułożeniem podręczników do nauki hygieny dla szkół ludowych i dla seminarjów nauczycielskich obojej płci.

Dr. Kromer (Olesko) czytał: O potrzebie zmian w przepisach policyjno-lekarskich podczas panowania cholery.

Dr. Cassina (Lwów) miał wykład: O cholerze w Galicji w r. 1871, 1872, 1873, popierając go skreślonemi na mapie obrazami przebiegu i natężenia tej choroby i porównując ją z epidemiami lat dawniejszych.

Dr. Serkowski (Brzeżany) czytał: O potrzebie poprawy przepisów policji budowniczej w kraju naszym i ściślejszego ich wykonania.

Dr. Różański (Lwów) wniósł, aby sekcja ponowiła dwie uchwały I. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich 1) w sprawie ustanowienia katedry hygieny i 2) co do potrzeby zaprowadzenia wykładów hygieny w seminarjach, dodając do tychże wniosek dr. Tad. Żulińskiego, o potrzebie zaprowadzenia tych wykładów w innych szkołach, tudzież wniosek prezesa dr. Majera o potrzebie odpowiednich podręczników. Uchwalono większością.

Na wniosek dr. Różańskiego (Lwów) uchwalono wystosować memorjał w sprawie zapobiegania szerzeniu się chorób wenerycznych.

Na wniosek dr. Grabowskiego (Kraków) uchwalono wnieść do władz odpowiednich memorjał co do organizacji służby zdrowia w gminach, tudzież o instrukcji zdrowotnej dla gmin, w myśl ustawy obowiązującej.

Na wniosek dr. Cassiny (Lwów) uchwalono potrzebę wprowadzenia w życie odrębnej ustawy o środkach policyjno-lekarskich przeciw cholerze, z dodatkiem szczegółowych wniosków dr. Rotha (Staszów) i dr. Kromera (Olesko).

Na wniosek dr. Różańskiego (Lwów) uznano potrzebę ogłaszania szczegółów lekarsko-statystycznych przez rządy krajowe.

Na wniosek dr. Grabowskiego (Kraków), uznano jednogłośnie naglącą potrzebę jak najspieszniejszego przeprowadzenia organizacji lekarzy powiatowych, w myśl ustawy z r. 1870.

Zgodnie z wnioskiem dr. Serkowskiego uznano potrzebę zmian w ustawie budowlanej pod względem hygienicznym.

Na wniosek dr. Edwarda Sawickiego (Lwów) uchwalono, iż pożądanemi są przepisy ograniczające rozporządzalność opilców nałogowych.

W rozprawach nad powyższemi wnioskami zabierali głos doktorowie: Janikowski, Szafarkiewicz, Rolle, Różański, Rudnicki, Strzyżowski, Werner, Grabowski, Casina, Chmielewski, Serkowski, Wein, Barzycki, Karczewski, Łukaszewski, Sawicki Edw., Pawlikowski, Tugendhat, Wągrowski, Kromer.

Nakoniec w myśl uchwały na poprzedniem posiedzeniu zapadłej, wybrano na członków komisji przygotowawczej dla sekcji medycyny publicznej III. zjazdu, dr. Cassinę (Lwów), Grabowskiego (Kraków), Janikowskiego (Kraków), Riegera (Lwów), Serkowskiego (Brzeżany).

Na wniosek dr. Grabowskiego (Kraków), uchwalono, aby taż komisja zastanowiła się nad potrzebą zawiązania Towarzystwa hygienicznego w kraju naszym.

Uchwalono też odbyć jeszcze jedno posiedzenie d. 24. bm. o godzinie 8. z rana z następnym porządkiem dziennym:

Dr. Strzyżowski (Piotrków) O potrzebie urządzenia stacyj ozonometrycznych.

Dr. Wituski (Poznań) O sposobie wyrabiania gazu palnego z odchodów ludzkich, podług metody Sindermana.

Prof. Szafarkiewicz (Poznań), o tymże przedmiocie.

Rozprawy nad wnioskiem o radach zdrowia po miastach i powiatach.

Rozprawy nad wnioskiem dr. Serkowskiego, o potrzebie ustanowienia dwóch stypendjów dla lekarzy kształcących się w hygienie publicznej.

Rozprawy nad wnioskiem dr. Edwarda Sawickiego (Lwów) dotyczącym potrzeby założenia Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Dr. Grabowski, dr. Cassina.

Sekcja IV.

chemiczno-farmaceutyczna.

(Obecnych członków 43).

Dr. Radziszewski otwiera posiedzenie i wzywa sekcję do wyboru prezesa i zastępcy na dzień dzisiejszy, proponując oraz Dra Wawnikiewicza na prezesa, a pana Fortunata Gralewskiego na zastępcę.

Wniosek ten przez aklamację przyjęty został.

Sekretarz dr. Grabowski odczytuje protokół z pierwszego posiedzenia, który przyjęty zostaje.

Prezes dr. Wawnikiewicz odczytuje porządek dzienny.

1) Odczyt dra Grabowskiego o kondensacji chloralu.

2) Wykład p. Macury o maszynie do zawijania proszków w splotki.

3) Odczyt dra Grabowskiego o czterooxybenzofenonie.

4) Wniosek pana Piepesa o ustawach aptekarskich.

5) Odczyt profesora dra Radziszewskiego o świeceniu fosforu.

Po odczytaniu porządku dziennego p. Piepes cofnął swój wniosek, a p. Grabowski przystąpił do swojego wykładu o polimeryzowaniu się chloralu.

Prelegent streściwszy znane badania nad tworzeniem się i naturą chloralu nierozpuszczalnego, opisuje własne doświadczenia, z których dochodzi do wniosku, że chloral nierozpuszczalny powstaje z chloralu zwyczajnego, skutkiem wędrówki bardzo małej ilości wody, i zarazem podaje oznaczenie gęstości pary chloralu nierozpuszczalnego w strumieniu naftaliny, z którego okazuje się, że takowa dokładnie odpowiada gęstości pary chloralu zwyczajnego. Po skończonym odczycie wywiązała się krótka dyskusja między doktorem Grabowskim i profesorem Radziszewskim, odnośnie fermentów wywołujących polimeryzowanie się aldehydów, a nadewszystko chloralu. Następnie przewodniczący dał głos panu Macurze, który mówił o maszynie Limousina do zawijania proszków w opłatki. P. Macura objaśnienia swoje poparł próbami z tą maszynką. Po krótkiej pauzie przewodniczący na nowo otworzył posiedzenie. P. Dr. Grabowski mówił o nowo otrzymanych przez siebie pochodnych bonzofenonu, a mianowicie o kwasie benzofenocztero-siarkowym i czterotlenobenzofenonie. Poczem Dr. pr. Radziszewski zaprosił zebranych członków do andytorjum chemicznego i tam mówił o świeceniu fosforu, popierając swoje wywody doświadczeniami. Następnie pp. Dr. Radziszewski i Dr. Grabowski przedstawiali różne ciekawe preparaty chemiczne i okazywali bardziej interesujące ich własności.

Skoro skutkiem tego porządek dzienny został już wyczerpany i urzędowa czynność sekcji już się ukończyła, p. Fortunat Gralewski w imieniu sekcji chemiczno-farmaceutycznej wyraził Pr. Radziszewskiemu, Pr. Wawnikiewiczowi i Dr. Grabowskiemu najserdeczniejsze podziękowanie i zakończył je wezwaniem zgromadzonych, do okazania wymienionym panom swojego szacunku przez powstanie. Co też wszyscy uczynili. Następnie przemówił Pr. Wawnikiewicz, raz jeszcze podnosząc zasługi pp. pr. Radziszewskiego i dra Grabowskiego i zakończył wyrażeniem swej radości, że kierunek studjów chemicznych w uniwersytecie naszym w rękach tych panów spoczywa. Panowie Radziszewski i Grabowski złożyli najserdeczniejsze swoje podziękowanie, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 1.

Lwów dnia 23. lipca 1875.

Sekretarze pp. Miedlicki, dr. J. Grabowski.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z drugiego ogólnego zebrania Drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich podajemy treść wniosków, które zgromadzenie uchwaliło bez dyskusji.

Wnioski sekcji III. (medycyny publicznej, sprawozdawca dr. Grabowski z Krakowa.)

I. Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie ponawia uchwałę zapadłą na pierwszym zjeździe w Krakowie w r. 1869 co do potrzeby katedry hygieny w uniwersytecie krakowskim i poleca Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie wystosować w tej mierze odpowiednie memorjały.

II. Również ponawia zjazd uchwałę pierwszego zjazdu co do potrzeby zaprowadzenia obowiązkowego wykładu hygieny w seminarjach nauczycielskich i duchownych, uznając zarazem potrzebę zaprowadzenia wykładów hygieny w akademiach technicznych, szkołach wydziałowych i przemysłowych, rzemieślniczych, średnich i ludowych, oraz potrzebę odczytów popularnych stałych, dla osób dorosłych obojej płci, wreszcie potrzebę wydania podręczników hygieny dla szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich, z uwzględnieniem płci.

Wystosowanie w tej mierze stosownych memorjałów do c. k. krajowej Rady szkolnej, do Wys. c. k. ministerstwa oświaty i konsystorzów, poleca zjazd Towarzystwu lekarzy galicyjskich we Lwowie.

III. W celu sprawowania policji zdrowia przekazanej gminną ustawą zdrowotną, zjazd uznaje: a) potrzebę organizacji zdrowotnej gminnej za niezbędną i ze wszechmiar pilną. Ze względu zaś na uchwałę sejmu galicyjskiego z dnia 16. stycznia 1874 r. żądającą, aby skarb państwa przyczyniał się do utrzymania służby zdrowia w gminach, poleca zjazd wystosować memorjały w tej mierze do ministerstwa i Rady państwa z prośbą o przedłożenie sejmom krajowym stosownego projektu ustawy; b) potrzebę wydania ustawy zdrowotnej krajowej, określającej szczegółowo obowiązki policji zdrowia, przekazane ogólnikowo gminom ustawą wyżpowołaną. Wypracowanie memorjału w tej sprawie do Wydziału krajowego, porucza się Towarzystwu lekarzy galicyjskich we Lwowie.

IV. W celu powstrzymania szerzącej się zarazy kiłowej, zjazd porucza Towarzystwu lekarzy galicyjskich przedłożyć Wydziałowi krajowemu memorjał, o potrzebie zbadania tej kwestji i sporządzenie w właściwym czasie odpowiedniego regulaminu dla użytku gmin.

V. Z powodu niedostateczności przepisów policyjno-lekarskich obowiązujących dotychczas podczas epidemii cholery, zjazd uznaje konieczną potrzebę wprowadzenia w życie ustawy choleryczne w (na wzór obowiązującej podczas panowania dżumy i księgosuszu), któraby obejmowała wszelkie przepisy: a) potrzebne w razie wybuchu cholery w sąsiednich krajach, oraz b) obowiązujące podczas jej panowania w kraju, — i porucza Towarzystwu lekarzy galicyjskich we Lwowie, wypracowanie memorjału w tym przedmiocie do władz właściwych, według szczegółowych uchwał, zamieszczonych w protokołach posiedzeń sekcji III (medycyny publicznej).

VI. Z uwagi na to, jak szkodliwy wpływ na zdrowie publiczne wywierają w kraju naszym wadliwe lub niedostateczne przepisy policji budowniczej, zjazd uznaje potrzebę rychłego zaprowadzenia nowej ustawy budowniczej, a wypracowanie odpowiedniego memorjału do Wydziału krajowego porucza Towarzystwu technicznemu w Lwowie w porozumieniu z Towarzystwem lekarzy galicyjskich.

VII. Z uwagi, jak pożądaną jest rzeczą, aby wiadomości statystyczne tyczące się chorób śmiertelnosci i służby zdrowia, nadsyłane rządom krajowym przez urzędy podwładne, były ogłoszone, zjazd porucza Towarzystwu lekarzy galicyjskich we Lwowie w porozumieniu z Towarzystwem lekarzy bukowińskich, uczynić w tej mierze stosowne przedstawienia.

VIII. Zjazd wyraża przekonanie, iż pożądanem byłoby zaostrzenie ustaw, ograniczających rozporządzalność opilców nałogowych.

IX. Zjazd uważa za pożyteczne zaprowadzenie Rad zdrowia w większych miastach Galicji, gdzie są do tego warunki odpowiednie.

X. Zjazd uznaje naglącą potrzebę jak najspieszniejszego przeprowadzenia organizacji lekarzy powiatowych w Galicji.

Wnioski sekcji IV. (chemiczno-farmaceutycznej, sprawozdawca dr. Julian Grabowski ze Lwowa) żądają:

I. Wydania przekładu farmakopei austrjackiej, z uwzględnieniem tych, które w królestwie Polskiem i w Prusiech obowiązują, obok objaśnień z nauk do farmacji zastosowanych.

II. Podania przez prezydjum zjazdu II. do właściwych władz państwowych, aby katedra farmacji, zniesiona w uniwersytecie jagiellońskim od 20 lat, mogła tam być zaprowadzoną równie jak i w uniwersytecie lwowskim.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 24. lipca.

(*B.*) Złośliwe języki rozpuściły wieść, że we wszystkich liceach i kollegiach francuzkich studenci podpisywali petycję do rządu z prośbą, aby tekę oświaty odebrano Wallonowi, a oddano ją p. Malatre. Studenci nie zarzucali podobno nic Wallonowi, przeciwnie, przyznawać mieli, że minister oświaty pedagogicznemi swemi zdolnościami przynosi zaszczyt tece jaką piastuje, lecz sądzili, że pod ministerstwem Malatre'a częściej i dłuższe mieliby... wakacje.

Niepotrzebuję zapewniać czytelników moich, że ta petycja studentów była tylko dziennikarskim żartem, lecz wyznać muszę, że z chwilą pojawienia się nowej propozycji p. Malatre, żart ten był bardzo trafny. Że studencką też ochoczością zachowawcza większość Izby przyjęła tę propozycję, a od chwili jej pojawienia się, deputowani jak żaki dzień po dniu wymazują z kalendarza, licząc te, które ich od daty rozpoczęcia się wakacji oddzielają, zdaje się nawet, że tylko jak w dziecinnej nadziei, iż przyspieszonem wykonaniem ćwiczeń termin ten skrócą, deputowani nie dyskutują, lecz odczytują tylko projekta do praw, na które w myśl wniosków rządowych lub komisji głosują.

W taki przyspieszony sposób, głosowaniem *a la vapeur* przyjęto prawo podnoszące bardzo słabo pensje nauczycieli gminnych; do powtórnego odczytania dopuszczono prawo o senacie i w końcu... przyznano sobie 3 miesiące wakacji, od 4. sierpnia do 4. listopada.

Przy tej ostatniej dyskusji mieliśmy znów dwie deklaracje ministerjalne, Buffeta i Dufaura; lecz niepodobna nie dostrzedz, że zachodzi różnica w poglądach ministrów, o których ministerjalne dzienniki silą się głosić, iż w zupełnej postępują zgodzie. Buffet odrzucił, niczem tego postanowienia nie motywując, poprawkę bonapartysty Duvala, który żądał odroczenia wakacji do 15. sierpnia i uprzedniego prawa o chwili, w której Izba rozwiązać się powinna, a odrzucił ją z taką szorstkością, jakby niezadowolniony otrzymanem przed paru dniami wotum zaufania, chciał w tej wakacyjnej sprawie znaleźć drugi pretekst do ministerjalnego przesilenia. Dufaure dopiero uspokoił Izbę, dając jej zapewnienie, iż rząd potrafi nalegać o rozwiązanie z chwilą, gdy takowe stosownem się wyda, a znajdzie potrzebną większość do takiego wprowadzenia w życie nowych praw konstytucyjnych, aby już w pierwszy wtorek po tym czyli 4tym stycznia 1876 r. Francja była rządzoną za pomocą nowych ukonstytuowanych już władz. To oświadczenie Dufaura zapewniło dopiero propozycji p. Ma-

---

się łzami: omdlewał z bolu, gdy o nim wspominał, a muzyka odtąd takie na nerwach jego sprawiała wrażenie, iż dostawał spazmów.

Sprzedawszy Myszarówkę wziął w dzierżawę obszerną majętność Mołodkowce w powiecie Machnowieckim, na pograniczu Ukrainy i Podola. Tam stracił młodszą śliczną urody córkę, szesnastoletnią Zosię. Ten nowy cios znacznie nadwerężył jego zdrowie. Opuściwszy Mołodkowce, kupił pod Lubarem na Wołyniu Awratyn, gdzie gospodarstwo wzięła na siebie odznaczająca się niepospolitą energją i rozumem córka ich Marja. Ostaszewski pisał rozmaite rozprawy, kazki, pieśni; hodował konie, sądził kompromisa, godził poważnionych; gdzie tylko się pojawił, duszą był towarzystwa i powszechnie był poważany, jako mąż nieskazitelnej prawości i wielkich cnót.

W roku 1863, gdy jenerał Edmund Różycki zjawił się ze swym oddziałem koło Lubaru, Ostaszewskiego aresztowano i stawiono przed śledczym sądem w Żytomierzu.

— Pan wybierałeś się do powstania — zawołał urzędnik śledczy.

— Nie! — odpowiedział Ostaszewski — bo mam już blisko siedemdziesiąt lat i nie mam tej siły, jaką dawniej miałem. Ale gdybym był młodszym, tobym poszedł i takbym bił Moskalów, jak w 31 roku.

— Pan dostarczyłeś powstańcom trzy podwody broni.

— Nieprawda! Jedną tylko. Trochę pałaszy, kilka dubeltówek i kilka par pistoletów. Co miałem to oddałem.

— Pan wyprawiłeś dla powstańców kilkanaście koni wierzchowych.

— Nieprawda! Tyle koni w mojej stajni nie było, a kupić nie miałem za co. Miałem kilka dobrych wierzchowców i te wysłałem.

— Pan posłałeś powstańcom żywność na kilkunastu podwodach.

— I to nie prawda! Co było u mojej żony kur, kaczek i indyków, to wszystko zabrałem i wyprawiłem do obozu. Na jednym wozie się zmieściły.

— Przez kogo pan wysyłałeś broń i żywność powstańcom?

— Część sam zawiozłem, a część przez chłopów, którzy poszli do powstania.

— Czy pan wiesz, że popełniłeś zbrodnię.

— Nie. To nie zbrodnia. Ja pełniłem moją powinność.

Ostaszewskiego skazano na Sybir, piechotą do Tobolska. Rodzina starała się o pozwolenie wiezienia go kibitką i takowe otrzymała.

Po kilku latach powrócił z Syberji starzec niczem nie złamany i usnął snem sprawiedliwego, niedaleko Boruszkowiec, na tej samej ziemi, gdzie zginął waleczny Mohort.

S. B.

Różności.

* **Z Franzensbadu** piszą do *Kurjera poznańskiego* d. 22. t. m.: „Tegoroczny sezon kąpielowy sprowadził do wód tutejszych, mających w ogóle dosyć wziętości u publiczności polskiej, około 250 Polaków płci obojga, przeważnie płci żeńskiej. Są tu reprezentowane wszystkie rzeczypospolitej dzielnice, najliczniej zabór moskiewski, następnie Galicja, nakoniec zabór pruski, z którego około 30 osób należy do owej liczby. Są i z krajów niepolskich Polacy; petersburska kolonia polska stosunkowo dość licznego dostarczyła kontyngensu. Rozumie się niemal samo przez się, że ona liczba 250 obejmuje już wszystkich Polaków od początku sezonu, z których część już wyjechała. — Dnia dzisiejszego zmarła tu jedna z Polek, ś. p. Aniela Knczkowska że wsi Kutiużany pod Chocimem (w Besarabii), osoba młoda jeszcze bo 26-letnia; powód śmierci, słabość kilkoletnia skutkiem niedokrwistości. Jest to pierwszy w tym sezonie wypadek śmierci między gośćmi kąpielowymi. — Z pism polskich znajdują się w czytelni kurhausu tutejszego: *Czas, Gazeta Narodowa, Gazeta Warszawska* i *Dziennik Poznański*. — Z pomiędzy kilkunastu lekarzy tutejszych jeden jest Polak, pan dr. Przeździecki, lekarz młody, ale nadzwyczaj polubiony od czasu niedawnego osiedlenia się tutaj i cieszący się klientelą bardzo liczną. Powszechnie też sławią skuteczność metody leczniczej rodaka naszego i jego bezprzykładną niemal troskliwość o pacjentów swoich, którą samą już pominawszy uprzejmość, ujmuje sobie konsultantów. — Co się tyczy gości kąpielowych innych narodowości, jest tu mnóstwo Moskali, a rzeczej Moskiewek, które współzawodniczą w toaletach z liczniejszym może jeszcze tłumem cór Izraela. Tych dni przybyło kilku żyrów nawet z Indji wschodnich. Wszystkich razem gości kąpielowych od początku sezonu jest tu przeszło 4,300. — Nakoniec nadmieniając, że Franzensbad nazywa się po czesku Franciszkowe Łaźnie, radbym nakłonić pisma polskie, aby nie tylko tę nieznaną u Polaków nazwę czeską w formie spolonizowanej (Franciszkowe Łaźnie) zaprowadziły do języka naszego, lecz aby w ogóle poprzezywane miejscowości słowiańskie, właściwemi mianowali nazwami słowiańskiemi.“

* **Dwie powodzie.** Składki na dotkniętych powodzią we Francji wyniosły dotąd 4 miliony franków. Co jednak godna uwagi, to że ta mokra powódź, wywołała drugą, nie ustępującą tamtej rozmiarami, powódź suchą, powódź poezyj, do których olbrzymiemu zastępowi wieszczów katastrofa, która dotknęła kraj, dostarczyła natchnienia. „Figaro“ podaje statystyczne cyfry tej drugiej plagi: Mer Tuluzy otrzymał 129 poematów, opiewających okropność powodzi; minister spraw wewnętrznych otrzymał ich 156, Mac-Mahon 229, żona jego 82, rozmaici dziennikarze 200, dyrektorowie teatrów paryskich 300; — razem 1600 poematów, na które spotrzebowano 174.000 rymów. Według „Figara“ sam papier na te utwory kosztował 500 franków.

* **Otrucie tytoniem.** Dzienniki francuskie piszą o szczególnym wypadku otrucia. Pewien kontrabandzista w celu przemycenia tytoniu obwinął się jego liśćmi na gołem ciele, w warstwie bardzo grubej. Idąc w dzień gorący, zapocił się mocno, wskutek czego nastąpiła absorbacja, która tak zgubne pociągnęła za sobą następstwa, że wątpią o ocaleniu życia przemytnika.

* **Krótki wzrok.** Jeden z dzienników wychodzących w New Jorku opowiada: Pewien mąż w Manayunk, który nieszczęściem ma bardzo krótki wzrok, zobaczył niedawno w mieszkaniu swojem na krześle leżący bukiet olbrzymi. Podjął go więc i chcąc go uchronić od zwiędnienia, włożył do naczynia z wodą. Gdy żona jego w pół godziny potem zobaczyła bukiet, wydała okrzyk przerażenia i zemdlała. Krótko widzący mąż włożył jej nowiuteńki kapelusz wiosenny do wody!

* **Skarb.** Z powiatu Horodeckiego w gubernii Czernihowskiej, piszą, że w uroczysku Nieżyłowie, stanowiącem granicę lasów wsi Pierepisa z lasami wsi Kusiejewa, dnia 3. marca znaleziony został skarb. Znalezienie takowego zaszło przy następujących okolicznościach: Włościanki chłopiec wsi Dierewina poszedł w pomienionym dniu do lasu kusiejewskiego obywatela Tarnowskiego, po łyko; pobywszy w lesie i bojąc się być złapanym przez leśników, przeszedł na Nieżyłów i tam rąbiąc jakieś drzewo, poczuł pod siekierą jakiś szczególny dźwięk. Stawszy się uważniejszym na swoją robotę, dostrzegł, że z kawałkami wyrębywanej ziemi (należy nadmienić że kradnący drzewo, w ogóle starają się podrąbać takowe jak można najgłębiej w ziemi, aby można było pień drzewa zakryć ziemią), ukazało się kilka sztuk monety, które zebrawszy, chłopiec pobiegł do domu i powiedział ojcu, że znalazł skarb. Natenczas jego ojciec i kilku sąsiadów udali się na wskazane miejsce, i tam, wykopawszy dół zaledwie na pół arszyna, zobaczyli dość porządną kupę monet srebrnych i miedzianych, wagi około pada. Srebrne monetki z powierzchowności podobne są do starych pięciokopiejówek, tylko bez porównania są mniejsze, znacznie cieńsze i zaokrąglone nieregularnie. Na przedniej ich stronie jest herb z wizerunkiem człowieka jadącego na smoku; na stronie odwrotnej dość zatarty napis polski, bez wskazania roku. Miedziane zaś monety zardzewiałe, są wielkości kopiejki, ale bardzo cienkie; herbu i napisu dojrzeć nie można. Znalezienie tego skarbu, według korespondenta, nadaje prawdopodobieństwo dawnej tradycji, która powiada, że w uroczysku Pierseroatku (po drugiej stronie Pierepisa) przeciwległem od uroczyska Nieżyłowa, zakopanych było dwanaście beczułek złota.

* **P. Urban Wareg-Massalski**, rodak nasz, otrzymał stopień doktora umiejętności chemicznych w uniwersytecie w Lowanium (Louvain). Inauguracyjna jego rozprawa, napisana w języku francuskim nosi tytuł: Recherches sur les acides chloro-bromo glycériques $C_3H_5CJ.BBCOOH^{\alpha}$. P. Massalski, od kilku lat poświęciwszy się chemii, jest pomocnikiem profesora przy uniwersytecie lowańskim i używa powszechnego szacunku tak między profesorami, jak między uczniami.

* **Historja stowarzyszenia spożywczego w Zurychu.** Wielce pouczające dzieje rozwoju tego stowarzyszenia podaje koresp. *Dz. Pozn.*, które nie od rzeczy będzie powtórzyć, gdy się i u nas podobne Towarzystwo zawiązało:

„Jak widzę z leżącego przedemną sprawozdania za rok 1874, obrót kasowy tego stowarzyszenia wynosił 4,571.053 frank., majątek jego nieruchomy oszacowany jest na 680.300 fr., majątek zaś w gotówce sięga do 226.575 fr. Na 2234 akcji po 5 fr., których żaden z członków nie może posiadać więcej nad jednę, wypłacono w tym roku dywidendy 12.000 fr. W 19 sklepach rozsianych po mieście i okolicy sprzedano artykułów powszechnej potrzeby na 1,773.350 fr., mięsa zaś w czterech jatkach w przeciągu niespełna dwóch miesięcy na 57.537 fr. Chleba wypieczono i przedano 2,011.982 funtów, przeciętnie po 2½ centa taniej na funcie jak u piekarzy, z czego wypływa, że kupujący w spółce spożywczej zyskali 50.299 fr.! Osób zatrudniała spółka 64 z roczną płacą 83.000 fr.

Takim jest stan obecny tego stowarzyszenia. Przypatrzmyż się teraz jego początkom i podziwiajmy, co może dobra wola, wytrwałość i energja kilku, choćby najnieznaczniejszych ludzi.

Wiadomo zapewne czytelnikom, że pierwsza myśl zawiązywania Spółek spożywczych, tych, jak się jeden z ekonomistów wyraża, najdzielniejszych środków dzyskania możliwej swobody i niezależności biednych klas społeczeństwa, powstała w Anglji r. 1843 między tkaczami flaneli, których potem nazwano szczytnem mianem „uczciwych pionierów z Rochdale“. Na kontynencie znalazła Anglja pierwszego naśladownika w Szwajcarji. Przy końcu r. 1851 omawiano w towarzystwie robotników „Grütli“ rozmaite sposoby podniesienia dobrobytu robotników i w ogóle warstw niezamożnych. Zastanawiano się także nad dziełem robotników z Rochdale. W kilka tygodni po owym odczycie zawiązuje się ośmiu robotników z fabryki Eschera w spółkę spożywczą z kapitałem zakładowym 75 fr., t. j. dziesięć razy mniejszym od tego, z którym tkacze z Rochdale dzieło swe rozpoczęli. Nasamprzód kupiono za 24 fr. 58 cent. cygar, które, że hurtem nabyte, tanio wypadły, taniej jak dzisiaidziej można było oddawać członkom. Gdy w grudniu tegoż roku liczba tych wzrosła do 19, a kapitał zakładowy się podwoił, zakupiono prócz cygar materje na koszule. Wyśl rozpowszechniała się, znajdywała coraz więcej zwolenników. W styczniu 1852 przystąpiło naraz 128 członków, płacąc wstępnej wkładki po 2 fr. Byli to przeważnie robotnicy fabryk, ojcowie biednych rodzin. Kapitał wzrósł do 792 fr. i można było już pomyśleć o piekarni, która też rzeczywiście przyszła do skutku. Członkowie kupowali chleb o kilka centymów taniej na funcie jak u piekarzy, która to korzyść przekonała tak dosadnie innych robotników i niezamożnych ojców rodzin, że już w listopadzie tego samego roku stowarzyszenie liczyło członków nad tysiąc z wkładkami po trzy franki. Przybrało ono charakter towarzystwa akcyjnego. Oprócz wkładki płacono po 50 cent. na fundusz zapasowy, który wzrósł do sumy 404 fr. Występującemu członkowi zwracano 3 fr., mógł on także akcję swoją przekazywać drugiemu. Zakres działania został natuaralnie rozszerzony, prócz cygar, płótna na koszule i chleba sprzedawano inne jeszcze do gospodarstwa domowego niezbędne artykuły.

Urządzono nadto coś nakształt kasy oszczędności, biorąc od członków oprocentowane pożyczki (4½), któremi obracano. Mąki wypieczono w owym roku cetnarów 1.278 za 26.709 franków. Na chlebie 4-funtowym brano zysku tylko 1 cent na korzyść funduszu zapasowego. Jaki taki rozwój nie uszedł uwagi publiczności; kupcy i piekarze zaczęli bardzo krzywo patrzeć na stowarzyszenie; w dziennikach pojawiły się rozmaite podejrzenia i zarzuty, tak, że towarzystwo widziało się zmuszonem wystąpić publicznie z objaśnieniem, iż jedynym celem jego jest, dostarcza' swoim członkom tanich i dobrych artykułów pierwszej potrzeby, w politykę zaś itp. rzeczy towarzystwo się nie miesza. Hałas zawistnych wzrósł jeszcze więcej, gdy w r. 1853 wykazano obrót kasowy na pół miljona, fundusz zapasowy na 12.000 frank., a liczbę członków na 2.330; gdy prócz kilku istniejących sklepów krążano się około założenia jatek, na co jednak rząd ówczesny nie zezwolił! Ba, tenże poszedł jeszcze dalej w swojej ślepej nienawiści do stowarzyszenia, którego główną winą było to, że liczyło w swoich szeregach wielu nieprzyjaciół rządowych. Zażądał ni z tego ni z owego gwarancji od towarzystwa dla jego własnego majątku! Rząd, mówił on, ma obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem mienia akcjonarjuszów. Towarzystwo może ponieść straty, czem wtedy wynagrodzi poszkodowanych członków? Wobec takich szykan myślano już o likwidacji młodej a tak pięknie rozwijającej się instytucji. Przyszli wprawdzie w pomoc zamożniejsi członkowie stowarzyszenia, zawiązując się w takzw. towarzystwo gwarancyjne. Każdy z członków tego towarzystwa podpisał oblig na 10 franków, co dostarczyło żądanej rękojmi. Za to mieli większy wpływ na zarząd. W tymże roku rozszerzyły się także znacznie kasa oszczędności. Odtąd powodzenie towarz. rosło z dniem każdym, sklepy jego stały się coraz zupełniejszemi i lepszemi spiżarniami średnich i małych gospodarstw domowych, chociaż przynosiły korzyść jedynie członkom towarzystwa, ponieważ nikt inny nie miał prawa pobierania z nich towarów. Dopiero w r. 1858, gdy stowarzyszenie stało już na silnych podstawach, postanowiono nie przyjmować więcej członków, sklepy zaś otworzyć dla wszystkich. Ze przykład ten pociągnął także inne miasta, zbyteczna dodawać. W kantonie zurychskim mnóstwo jest wiosek, które założyły u siebie takie spółki. Żądały z początku, aby spółka zurychska tworzyła filje, ta jednak odmówiła z uwagi, że takie powiększenie zakresu działania mogłoby zgubnie na nią samą oddziałać. Radziła jednak tworzyć spółki niezawisłe, obiecując odstępować za gotówkę towary ze swoich składów bez pobierania zysków. Spółka zurychska nie udziela nikomu kredytu i takowego od nikogo dla siebie nie żąda. Kupuje wszystko za gotówkę i sprzedaje tak samo. Ta okoliczność przyczyniła się też najbardziej do szybkiego jej wzrostu.

latre tę poważną większość, do której składu weszła nawet część duża lewicy z Juliuszem Simon na czele, lecz czy Dufaure sam się nie łudzi, gdy zapewnia, że zebrane po wakacjach dopiero 4. listopada Zgromadzenie narodowe, będzie miało czas potrzebny do przeprowadzenia przed 4. stycznia wszystkich senatorskich i do Izby niższej wyborów?

Jakkolwiek prawo o pensjach gminnych nauczycieli jest już faktem dokonanym — krytykować go przeto nie warto, przecież pozwolę sobie przytoczyć kilka porównawczych cyfr, z których czytelnicy przekonać się mogą o stanie opłakanym w jakim znajduje się ta tyle interesująca klasa ludzi we Francji. Podczas gdy w Ameryce budżet oświaty publicznej dochodzi 500 milionów, Francja ogranicza go do 75 milionów, — zkąd też wypada, że gdy w Ameryce pensje gminnych nauczycieli poczynają się od 2000 fr. a dochodzić mogą 15.000 fr. rocznie, dla nauczycieli swoich Francja przeznacza pensje od 900 do 1200 fr., dla nauczycielek od 700 do 900 fr. Holandja ma wprawdzie zapisanem w prawie minimum nauczycielskich pensji w sumie 820 fr. lecz w praktyce pensje te nie są mniejsze od 1200, a dochodzą 1500 fr. W Szwajcarji minimum oznaczono na 1000 fr. zaś kantony Neufchatel i Zurych podniosły je do 1200 fr. W Belgii przeciętna takich pensji dla nauczycieli wynosi 1262 fr., dla kobiet 1246 fr. gdy też przeciętna we Francji wynosi 1000 i 800 fr., dzięki zaś nowym swoim prawom Austrja nawet, tyle opierająca się reformom Austrja, stoi bez porównania wyżej jak Francja.

Stan nauczycieli we Francji jest tak opłakanym, powołanie tak niepopłatnem, że są departamenta, w których szkołom brak nauczycieli, zaś dla stypendjów w celu kształcenia na gminnych nauczycieli przyznanych, brak kandydatów. Po wojnie, w jednym departamencie Nord, 16 nauczycieli gminnych porzuciło swe miejsca dla przyjęcia posad w domach handlowych, trzech dla zarządu celnego, 6 dla rozmaitych innych zajęć — i gdyby Alzacja nie była dostarczyła kandydatów, którzy wskutek głosowania przybyli do Francji — to w tym jednym departamencie 30 szkółek pozostałoby bez nauczycieli. Reforma zaprowadzona nowem prawem jest tak drobną, że nie wierzymy iżby temu brakowi zaradzić mogła.

Ziemie polskie.

(Sprawa Łohiszyńska. — Pożary na Litwie. — Kolej żelazna z Rygi do Tukkumu. — Gwałty granicznych strażników moskiewskich. — Księgarnie na Szląsku pruskim.)

Sprawa mieszczan m. Łohiszyna przedstawia nam przykład dosadny, jak rząd moskiewski szanuje prawa własności, w obronie której staje do walki z socjalistami. W 1594 roku król polski, Władysław IV., osobnym przywilejem darował mieszczanom m. Łohiszyna grunta przylegające do miasta. Przywilej ten został zatwierdzony ukazem carskim z 1828 r. i uchwałą ogólnego zebrania rządzącego senatu z 1857 r. Rzecz więc jest niezaprzeczona, iż grunta prawnie należą do mieszczan. Tymczasem rząd gubernialny miński, niewiadomo na jakiej podstawie, zapisał te grunta jako skarbowe, i car darował takowe gubernatorowi, Tokarewowi. Popełniono więc gwałt, prawną własność wydarto mieszczanom. Obrońca oskarżonych, Halecki, wykazał to z dokumentami w ręku; ale prokurator odrzekł mu na to, że car, darowując ziemie Tokarewowi, tem samem zniósł wszelkie poprzednie nadania i płynące z nich prawa. Takie to są podstawy sprawiedliwości moskiewskiej! W sprawie Łohiszyńskiej siedm osób, jak już o tem pisaliśmy, skazano na dwanaście lat ciężkich robót, jedenaście zaś osób na dwa miesiące więzienia. Skazano zaś te wszystkie osoby za to, że broniły swej własności.

Na początku bieżącego miesiąca dwa miasta ucierpiały od pożaru: Szkłów, miasteczko mohilewskiej gubernii i mohilewskiego powiatu i Słuck powiatowe miasto mińskiej gubernii. Zwłaszcza Szkłów, który prowadzi dość znaczny handel zbożem, poniósł wielką klęskę. — Spaliło się przeszło 400 domów i spichrzów ze zbożem.

Naruszanie granicy przez moskiewskich strażaków celnych, pisze *Gazeta Toruńska*, wydarza się coraz częściej i coraz zuchwalej. W okolicy Szirwinta w obwodzie rejencji Gąbińskiej tworzy granicę rzeczka Szeszapa, w której przemytnicy upatrywali sobie dogodne brody. Strażacy moskiewscy ułatwiają sobie przecież straż nocną w ten sposób, że korzystając z miałkości rzeczki, przebywają pieszo i konno, a następnie przeszukują wszelkie kryjówki wśród białego dnia na terytorjum pruskiem. Zabierają przytem towary po stronie pruskiej znajdywane, odbierają je ludziom, a że bójek przytem nie brak, wystawić sobie łatwo. W ostatnich dniach gonił strażak moskiewski na koniu człowieka z pakunkiem po pruskiej stronie, bił go pałaszem, a gdy inni ludzie przybyli w pomoc przeciw najeżdżającemu granicę, zostawił konia i uciekł. Przemytnictwo chwyciło się teraz spirytusu, który dla drogiej akcyzy moskiewskiej korzystny przedstawia interes.

Gazety moskiewskie zamieszczają carski ukaz, podpisany d. 13. zm. w Jugenheimie, a pozwalający Towarzystwu kolei żelaznej Rygsko-Tukkumskiej budować kolej od Rygi do Tukkumu w Kurlandji.

Na Szlązku pruskim w ostatnich czasach założono parę księgarń polskich, z których Piotra Woźniaka w Bytomiu nawet poważniejsze książki posiada.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W całym Izraelu wielka, ogromna radość! Na giełdzie tutejszej t. j. na Wałach, w każdym sklepie i sklepiku śpiewa lud wybrany „majnfes", albowiem pobił Jehowa nieprzyjaciół jego, a pobił, nie zażądawszy ani jednej kropli krwi, ani jednego jego włosa, krótko mówiąc, pobił tak, jak pobijać zwykł był w takim razie zawsze i wszędzie, bo wtedy jeszcze, kiedy wybrany lud prowadził szacherkę tylko z samym sobą, a nie wolno było mu jeszcze wdawać się „z goimami", co mówiąc nawiasem, nie udawało mu się w zupełności nigdy, z powodu ciągłej bezwyznaniowości jego płci pięknej.

Owóż śpiewa Izrael „majnfes", bo c. k. prokuratorja skonfiskowała *Gazetę Narodową*, „die verschmitzte Gazeta", która Izraela prześladuje jak Faraon, nawet wtedy, kiedy ten naród wybrany jest pod widoczną opieką... Jehowy, i jakby po raz drugi przechodzi przez Czerwone morze do obiecanej ziemi; skonfiskowanie zaś *Gazety* za Izraela uwagi o memorjale jakiméś ministerstwa, równa się gniewowi, jakim pałał Jehowa ku Faraonowi....

Wyszedłszy wczoraj z redakcji około godz. 12 w południe, słyszałem koło kawiarni wiedeńskiej, następującą rozmowę:

— Nu, cósz ty sobie myszlisz Juljusz, nie prawdaż, jeszteśmy teraz panami sytuaczji?

— Dlaczego?

— Nie szpodziwałem się, ażeby nawet prokurator był taki dla nas grżeczny, i morżemy się teraz całkiem na śmiało emanczipować, a natura nasza pozostanie zawsze ta sama, zawsze natura wibranego narodu.

— Skądżeż tak sądziż?

— Już ja mam na to powód, — a antenatów naszych nikt nam szkonfiskowacz nie potrafi, choczby sam Dobrzanski został prokuratorem. A jaki smiszne te szrajbpolaki? oni miszleli, że prokuratorja chcziała ich szkonfiskowacz za to, że zecer się pomilił i wydrukował Glaser na ministra, i wypuszczili najsamprzód ten kawałek, ale to im na nic się nie zdało, bo wona ich zaco innego skonfiskowała! — Do widżenia! — Idę do mojej Laury, i będę się z nią razem smiacz! Ach, jak ona po polsku gada! Ausgezeichnet! Adieu!

— Wczorajszy *Dziennik Polski* został także skonfiskowany, za artykuł wstępny w tymże samym napisany przedmiocie, o którym *Gazeta* pisała.

— Podczas nieobecności dr. Głowackiego, dyrektora szpitalu głównego we Lwowie, który wyjechał na sześć tygodni, zastępuje go prymarjusz dr. Opolski, urzędujący oraz w szpitalu na Kulparkowie.

— Wczorajsza *Gazeta Lwowska* donosi: O stanie JEx. namiestnika otrzymujemy następujące szczegóły: Przebieg zapalenia płuc prawidłowy. Puls 96. Śpiączka mierna. Wzdęcie żywota mierne. Chory skarży się na ciężkość głowy. Ilość białka powiększyła się.

— Administracja podatków przypomina właścicielom, administratorom i sekwestrom domów, że fasje czynszów za rok 1875, celem wymiaru podatku domowo-czynszowego przedłożone być mają do końca sierpnia.

— Dowiadujemy się, że fundusz wdów i sierót po księżach obrz. gr. kupił jeden z najpiękniejszych majątków na Podolu, Trybuchowce pod Buczaczem, płacąc za ten majątek około pół miliona złr. w. a.

— Wiadomości policyjne. W Jezierzanach, w powiecie Tłumackim, d. 4. bm. utonęła podczas kąpieli w miejscu zakazanem przez zwierzchność gminną, 15letnia Karolina Hryńków. Tonącej pospieszono na ratunek, lecz ten okazał się już bezskutecznym. — Takąż samą śmiercią zginął d. 19. bm. w rzece Serecie 7letni syn włościanina Pasławskiego z Bilcza, w Zaleszczyckiem, Marcin, pozostawiony podczas kąpieli przez ojca bez nadzoru. Co do wypadku tego wytoczono śledztwo karne. — W przystępie napadu epileptycznego podczas kąpieli d. 23. bm. utonął w rzece pod Olszanicą, w Jaworowskiem, urlopnik Onufry Kiszko. W Zabłotowie w powiecie Śniatyńskim, dnia 11. bm. włościanie z Kielichowa, Fedor i Andrzej Szwedziukowie wszczęli spór, przyczem pierwszy tak silnie uderzył Andrzeja Szwedziuka w głowę, że czaszka pękła, wskutek czego pobity d. 20. bm. życie zakończył. Sprawca zbrodni został uwięziony. — W Dobrotworze, w powiecie Kamioneckim, d. 17. bm. w nocy pożar z niewiadomej przyczyny powstały, zniszczył trzy domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarczemi, a w płomieniach zginął sześcioletni syn włościanina Ciesielskiego. — W Rusiłowie w powiecie Kamioneckim, d. 17. bm. pożar, powstały prawdopodobnie skutkiem nieostrożności, zniszczył 33 budynków z ruchomościami i szkołą miejscową. W płomieniach zginęło 6 sztuk nierogacizny. Szkoda wynosi do 5700 zł. a z jedenastu pogorzelców jeden tylko był ubezpieczony. Co do przyczyny pożaru wytoczono postępowanie sądowe.— W Huiczu, w powiecie Rawskim, w nocy na 20. bm. odebrał sobie życie przez obwieszenie się 46letni włościanin Jacko Tauczyn, który od dłuższego czasu cierpiał na melancholię. — Tą samą śmiercią zginął dnia 18. bm. włościanin z Głuszkowa, w powiecie Horodeńskim, Józef Solecki. Przyczyną była także melancholia. — Włościanin z Bilcza, w powiecie Zaleszczyckim, Fedor Bojczuk, cierpiący od dłuższego czasu na ciężką chorobę, d. 20. b. m. odebrał sobie życie przez obwieszenie się we własnym ogrodzie. — Żandarm Jan Wysocki z posterunku Grzymałowskiego d. 21. bm. aresztując w gminie Stawkach, w Skałackiem, z polecenia sądu włościanina Jana Gancarza, został przez tegoż zastrzelony. Śledztwo sądowe jest w toku.

W gminie Łuka Wielka, w powiecie Tarnopolskim, d. 9. bm. przysypała glina Katarzynę Grześkównę, ośmioletnią córkę włościanina Michała Grześkowa, tudzież synowicę tegoż Marjannę Grześkową. Pierwsza pomimo spiesznego ratunku udusiła się pod gliną; druga została wyratowana, lecz jest niebezpiecznie chorą. Przeciw winnym zaniedbania należytego dozoru wytoczono śledztwo karne.

Piętnastoletnia córka włościanina Serwickiego z Rusowa, w powiecie Śniatyńskim, d. 22. b. m. kopiąc glinę została zasypana urwiskiem. Przeciw winnym zaniedbania należytego dozoru wytoczono śledztwo sądowe. — W Męcinie, w powiecie Limanowskim, d. 20. bm. włościanin Adam Nowak, zoczywszy liszkę w polu, pobiegł do sąsiada pożyczyć strzelby, a dostawszy jej, przez własną nieostrożność postrzelił się tak nieszczęśliwie w głowę, że wkrótce życie zakończył.

Ekonom w dobrach Krasnem, w Skałackiem, d. 21. b. m. spotkawszy w polu włościanina Michała Bratunia, który nie odrobił wziętych ze skarbu zaliczek, zaczął mu robić wymówki i uderzył go w twarz. Uderzony w tej chwili dostał ataku epilepsji, który powtórzył się, gdy go odwieziono na leśniczówkę i Bratuń wkrótce w kurczach życie zakończył. Śledztwo sądowe jest w toku. — Przy budowie drogi żelaznej na stacji w Grybowie dnia 19. b. m. robotnicy: August Bogdanowicz z Ryglic i Antoni Limerutti z Venzonne we Włoszech, obaj żonaci i ojcowie rodzin, w skutek oberwania się ziemi zostali zasypani i na miejscu życie postradali. Dochodzenie sądowe w sprawie wykrycia winnych tego nieszczęśliwego wypadku zostało zarządzone.— Natalja Dobrzańska, włościanka z Łozówki, w Zbarazkiem, d. 2. b. m. pozostawiła jednoroczne swe dziecię w stodole w kołysce do belek przywiązanej i oddaliła się na wiadomość, że jej starsze dziecko poszło się kąpać z innemi dziećmi i utonęło. Ostatnia wiadomość okazała się nieprawdziwą, natomiast Dobrzańska powróciwszy do stodoły, spostrzegła dziecię swe na ziemi leżące bez życia. Zabiło się w skutek wypadnięcia z kołyski.

— **Mianowania.** Minister handlu mianował koncepistę pocztowego Andrzeja Lundę we Lwowie, starszym komisarzem pocztowym w Krakowie. — C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę c. k. adjunkta kancelaryjnego przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, oficjałowi tegoż sądu Franciszkowi Pietrzyckiemu. — Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela szkoły w Wróblowicach, Feliksa Gajewskiego, rzeczywistym nauczycielem drugim szkoły etatowej w Dębicy, a nauczyciela szkoły w Żabińcu, Florjana Bohdana, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ostapiu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej Rzeszowskiej z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 31. sierpnia b. r. Na tenże sam dzień rozpisany został wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy większych posiadłości.

— **Kraków.** Czytelnicy przypominają sobie zapewne głośną swojego czasu sprawę p. Jawurka, nauczyciela przy seminarjum męzkiem w Nowym Sączu, który uskarżał się w wydanym przez siebie pamflecie na niesprawiedliwość władz szkolnych, które go usunęły z tej posady. Przez dłuższy czas głucho było o p. Jawurku, aż nareszcie następująca wiadomość, którą czytamy w krakowskim *Czasie* przypomniała znów całą sprawę:

Dziś rano (d. 26. bm.) o godzinie 10tej Józef Jawurek, były profesor gimnazjalny w Królestwie Polskiem, a ostatecznie w seminarjum nauczycielskiem męzkiem w Nowym Sączu, lat 38 mający, odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, który w usta włożył. Kula wyszła drugą stroną głowy. Wypadek ten zdarzył się w tutejszym ogrodzie klinicznym. Jawurek zaprosił swego znajomego na godzinę 10tą za świadka do notarjusza i miejsce zejścia naznaczył na drodze przed kliniką, i gdy przyjaciel przyszedł, Jawurek odszedł z nim na dziedziniec kliniczny i pod pozorem, że się musi na chwilę oddalić, zostawił przed gmachem przyjaciela nic złego nie przeczuwającego, powierzywszy mu paczkę do trzymania, a sam poszedł poza dom, zajmowany przez rządcę kliniki, i wkrótce ztamtąd posłyszano wystrzał.

W paczce było parę książek, będących własnością owego przyjaciela i listy Jawurka do bliższych krewnych i znajomych. Z listu jednego, który otworzył adresat, okazuje się, że Jawurek rozmyślnie odebrał sobie życie, nie podał atoli przyczyny tego kroku. W liście tym skreślił osnowę swej karty pogrzebowej, w której oznacza dzień swej „nagłej" śmierci, klinikę jako miejsce śmierci i prosi o pochowanie go bez wszelkiej okazałości, w prostej trumnie, w kącie cmentarza i żąda zatelegrafowania do brata, przebywającego w Warszawie, aby nadesłał pieniędzy na koszta pogrzebu. Gotówki żadnej nie zostawił, wymienia tylko drobne swe długi 25 złr. wynoszące, które żąda, aby brat zapłacił.

W końcu dodaje, że miał zamiar „wyjawić w *Czasie* w małym memorjale powody tego smutnego kroku i nawet napisał rzeczony memorjał, ale po namyśle uważając za bufonadę zajmowanie swą osobą szerszą publiczność, porzucił ten zamiar i zniszczył rękopis. — Prosi Boga, aby mu grzechy odpuścił, jak on je tym przebacza, co go pokrzywdzili." Zwłoki Jawurka w klinice złożono.

— **Z Cieszyna.** *Gwiazdka Cieszyńska* donosi: „Bazar Cieszyński." Zapowiedziane na dzień 14go bm. półroczne walne zebranie tej spółki, odbyło się przy dość licznym udziale członków. Odczytano na niem sprawozdania, które zarząd spółki ma drukiem ogłosić i spólnikom rozesłać. Jedną z najważniejszych spraw, nad którem obradowano, była sprawa otwarcia handlu sklepowego spółki. Obecnie, wobec kończącego się przebudowania jej domu, jest to już rzeczą możliwą. Uchwalono też do wykonania tej czynności spółki niebawem przystąpić, tak, aby z nadchodzącą jesienią handel jej został otwarty. Członkom swym przez obydwa lata swojego dotychczasowego istnienia wypłaciła spółka od udziałów po 6% rocznie.

Poseł p. Jerzy Cienciała chce zdawać sprawę z swej czynności sejmowej, i w niedzielę dnia 1. sierpnia popołudniu zamyśla w Zabrzegu przedstawić się wyborcom z okolicy Bielskiej.

Postęp kultury w Cieszynie. Napaść na ulicy miejskiej i przez ludzi należących do utrzymania bezpieczeństwa, jest niesłychanym w mieście naszem wypadkiem. Zdarzyło się to w nocy dnia 14. bm. Posiadacz gruntu z Bobrku, Leopold Niemczyk, powracając późno wieczór do domu, napadnięty został na wyższem przedmieściu przez strażaka ogniowego K. (pisarza u adwokata R.) w towarzystwie stolarza C. Wachtarze nocni obronili wprawdzie napadniętego p. Niemczyka, tenże jednak wskutek ciężkiego skaleczenia jest niebezpiecznie chory. — Dowiadujemy się, że komendant straży ogniowej zaraz następnego dnia temu strażnikowi odebrał oznaki strażackie. Nikt też powyższego wypadku nie powinien pociągać na karb całej instytucji. Przy tej sposobności jednak pozwalamy sobie wyrazić życzenie teraźniejszemu komendantowi straży ogniowej, by się mu udało, tę instytucję potrzebną i użyteczną przywrócić jej wyłącznemu celowi, bo od czasu, kiedy za poprzedniego komendanta nazwała się „deutsche Feuerwehr", nie jeden trafił ją zarzut co do odpowiadania swemu przeznaczeniu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Wyszedł Nr. 16 „Szkiców społecznych i literackich". Treść: Żyd, dramat współczesny w trzech aktach, napisał El...y; Naprzeciwko siebie mieszkali, przez St. Grudzińskiego; Z dziejów Unji, przez Jul. Bartoszewicza (dokoń.); Sylwetki literackie I. Władysław Bełza, przez St. Grudzińskiego; Zbrojownia zakładu naukowego Ossolińskich, przez Fr. ks. Martynowskiego; Miscellanea. W dodatku 4ty arkusz z powieści „Młodość Juljusza Cezara" G. Rodaniego. Przytoczona treść dostatecznie wskazuje na wysoką wartość pisma krakowskiego.

— Wychodzi tu we Lwowie pismo tygodniowe, *Czcionka*, która dobrze służy sprawom stanu drukarskiego, i dla tego zwracamy na nią szczególną uwagę tych osób, którym sprawy drukarskie nie są obce. W ostatnim numerze (Nr. 11.) *Czcionka* zajmuje się przeważnie nowo zawiązanem stowarzyszeniem drukarzy, „Ogniskiem". Stowarzyszenie to zakreśla sobie bardzo piękne cele, pragnie ono wyrobić poczucie własnej godności w swych członkach, podnieść ich moralność i wykształcenie, przyczynić się do braterskiego zbliżenia się pracowników w jednym zawodzie. Widząc żywe zainteresowanie się, jakie przejawia się w *Czcionce* ze względu na tę sprawę, nie wątpimy, iż stowarzyszenie cel swój osiągnie. My zaś ze swojej strony przesyłamy „Ognisku" życzliwe: Szczęść Boże!

— P. Unger, wydawca warszawski, zapowiada wydanie „Album malarzy polskich w Monachium." Wiadomo, ile malarstwo polskie zawdzięcza tamtejszej wybornej szkole; większa część naszych młodszych artystów w Monachium pobierała wykształcenie. Album zatem pana Ungra zawierać będzie prace bardzo wielu i to najlepszych malarzy ojczystych.

— **Sprostowanie.** Od naszego korespondenta z miasta, który podał fakt o woźnym magistratualnym otrzymujemy sprostowanie, z którego dowiadujemy się, że ów woźny nie przyjął ofiarowanych mu pieniędzy, lecz kazał się zgłosić do urzędu. Miło nam więc niniejszem odwołać fakt, który ujmę czynił p. woźnemu magistratu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. Z powodu wybuchu księgosuszu w Moskwie, a mianowicie w powiecie Starokonstantynowskim, graniczącym z powiatami Zbarazkim i Skałackim, ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu Skałackiego: Rosochowaciec, Supranówka, Staromieszczyzna, Dorofijówka, Kamionki, Podwołoczyska, Zadniszówka, Haluszczyńce, Chmieliska, Mołczanówka, Mysłowa, Żerebki szlacheckie, Skałat, Żerebki królewskie, Czerniszówka, Kolodziejówka, Połupanówka, Kaczanówka, Orzechowice, Stary Skałat, Nowosiółka skałacka, Iwanówka, Rożyska, Horodnica, Ostra Mogiła, Turówka, Tarnoruda, Faszczówka, Łuka mała, oraz następujące miejscowości powiatu Zbarazkiego: Hnilice małe, Palczyńce, Suchowce, Nowesioło, Toki, Hołotki, Trochimowa, Koszlaki, Koziary, Hoszczanka, Obodówka, Hołoszyńce, Worobijówka, Łozówka, Terpelówka, Klimkowce, Medyń, Pińki, Jacowce, Skoryki, Pieńkowce, Prosowce, Hulajpole, Klebanówka, Korszyłówka, Bogdanówka i Kłodniczka. Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Podwołoczyskach, Skałacie i Tarnorudzie.

Ceny zboża w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 25 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct. do — zł. — ct.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 75 c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 50 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 30 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 9 złr. — c. do 9 złr. 40 c., żyto 180 ft. 6 złr. 75 c. do 7 złr. — c. jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 zł. 25 c. do 4 złr. 50 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 9 złr. — c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 80 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 25 c., groch 200 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., rzepak 150 ft. 9 zł. 60 ct. do 9 zł. 75 ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 6 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 20 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 75 c. do 6 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 20 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 10 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 75 c., żyto 180 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 10 c., groch 200 fnt. 7 zł. 25 c. do 8 zł. 50 c., rzepak 150 fnt. —zł. — c. do —zł. — c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 7 złr. — c. do 7 zł. 75 c., żyto 180 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 60 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 20 c., groch 200 ft. 6 zł. 75 ct. do 7 zł. 75 ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 50 c., żyto 180 ft. 4 złr. 75 ct. do 5 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do złr. 50 c., owies 112 ft. 2 złr. 80 c. do 3 złr.—4 ct.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 23go lipca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 4 złr. 32 c.; żyta 78ft. 2 złr. 63 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 22 c., owsa 48ft. 2 złr. 06 c.; hreczki 73ft. 3 złr. 50 c., proso 00 ft. — złr. — ct., grochu 90 ft. 3 złr. 25 ct.; ziemniaków 1 złr. 35 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 35 c.; słomy — złr. 79 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 65 c., miękkiego 9 złr. 45 c. — Funt mięsa wołowego 25 5/10 c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Nowe miary i wagi.

(Ciąg dalszy.)

Miary na 20, 25 i 50 litrów otrzymają w otworze żelazną rozporę, miary objemności 1 hektolitra żelazny krzyż prostokątny, którego górna powierzchnia ma leżeć ściśle na tej samej płaszczyźnie co i górny brzeg; rozpora lub krzyż, powinny być połączone trwale z dnem za pomocą okrągłego, żelaznego pręta, przez ich środek przechodzącego.

Miary na 25 aż do 100 litrów zaopatrzyć należy w dwie rękojeście, których oba końce mają przylegać do ściany walcowej i zachodzić jeszcze na dno. Rękojeście takie mogą być umieszczone także jeszcze na miarze 20-litrowej.

O ile to ze względu na wielkość miary da się uskutecznić, miary takie mogą być zrobione z jednej sztuki.

Pozwala się, aby powierzchnia wewnętrzna miała cienką, trwałą powłokę.

Miara do węgli na 1 hektolitr, ażeby była lżejszą, powinna być zrobiona z drzewa miękkiego, dobrze wysuszonego, jak to już nadmieniono w §. 13. Klepki powinny mieć u górnego brzegu 22 milimetry grubości. Pobicie i przynitowanie klepek do trzech obręczy, jakoteż obu uch, odbywa się zupełnie w ten sam sposób jak u półhektolitra bez szpągi; tylko dno opatrzone być musi dwiema szynami pod kątem 45 stopni względem spojeń (fug). Ażeby o ile możności zapobiedz zbyt łatwemu utrąceniu wątorów, trzeba je także od wewnątrz rozeprzeć obręczą żelazną, 1 1/2 milimetra grubą, przymocowaną do obręczy dolnej ośmioma nitami równo od siebie oddalonemi.

Konstrukcja blaszanych miar mniejszych do rzeczy sypkich, począwszy od jednego litra, powinna być zupełnie taka, jaką w §. 8. przepisano dla miar tegoż materjału, służących do płynów.

Miary objętości, mniejsze od 2 litrów, a służące do rzeczy sypkich mogą być bez uszka, a jeżeli są wytoczone z jednej sztuki, także i bez obrączki wzmacniającej u spodu, przepisanej dla takichże miar z białej blachy. (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Krakowska podkomisja krajowa podatku gruntowego ogłosiła już w wczorajszym numerze *Gazety Lwowskiej* taryfę klasyfikacyjną rejonu swego. Termin nieprzekraczalny do wnoszenia zarzutów przeciw taryfom szczegółowym w tej ogólnej taryfie zawartym, naznaczony od 1. sierpnia do 11. września włącznie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 27. lipca. Posiedzenie Izby lordów. Załatwiono ustawę o stosunkach pryncypałów do robotników; poczem przystąpiono do dyskusji w sprawie konwencji rumuńskiej. Derby zauważał, że nie zdaje mu się, aby Rumunia w naszych czasach próbowała dobijać się udzielności; gwarancja mocarstw jest jedyną tarczą samoistności i bytu Rumunii. Lord Stratheden cofnął pierwszy ustęp swej rezolucji, obstawał jednak przy drugim, ubolewającym, że zawarciu tej konwencji nie przeszkodzono, lub nie zwleczono. Do rozprawy szczegółowej nad rezolucją nie przyszło; spadła więc z porządku dziennego.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dzień	godzina	Barometr w millimetrach na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru
26. lipca	h 10 wiecz.	733.5	+15.0	+14.4	93	3	WNW.1
27.	h 7 rano	734.4	+15.5	+14.4	90	10	WNW.3
27.	h 2 pop.	736.9	+15.1	+14.6	93	10	WNW.4

26. lipca najwyższa temperatura + 20.9° Cels (16.7° Reaum.)

26. lipca najniższa temperatura + 14.4° Cels (11.6° Reaum.)

Lwów, z Izby handlowej 26. lipca.

	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 50	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 50	143 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	238 —	240 —
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 90	88 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 25	80 —
„ „ „ 5 pr. okres.	87 90	88 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 80	93 40
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	99 —	100 —
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	90 —	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 60	87 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	15 50	16 50
„ „ Stanisławowa	15 —	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 16	5 25
Napoleondor	8 80	8 93
Półimperjał rosyjski	8 90	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 53 3/4	1 55 1/4
Talar pruski srebrny	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63 3/4	1 65
Srebro	101 50	103 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27. lipca 1875.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	216 60.	Anglo-austr.	111 60
Unionsbank	97 70.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	229 50.	Kolej połudn.	96 50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. silne.	

Wiedeń 27. lipca 1875.

godzina 2. minut 15 po południu.

Akcje fran.-aus.	35 25	Węgier. kred.	213.—
Anglo-austr.	110 70.	Unionsbank	97.10
Kolej Kar. Lud.	229.—.	Nordbahn.	184 75
Kolej południo.	96.—.	Kolej Alföd.	128 —
Kolej Elżbiety	182.75.	Kolej Lw.-czer	142 —
Węg. Nordostb.	118.25	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	24.50.	Węg. Ostbahn.	49 50
Gal. indemniz.	86.75.	Losy z r. 1864	135.25
Franco-H.-Bank	59.75.	Verkehrsban	89 50
Losy tureckie	52 70.	Baubank-Act.	11.25
Kolej państwow.	279.—.	Bankverein	99.—
Wied. Bauver.	23.—.	Losy węgier.	82.50

Usposobienie spokojne.

Berlin, 26. lipca. Russ. Banknoten 282.—. Credit. Act. 384 50 Lombarden 171.— Galizier 104.25 Staatsbahn 507.— Rumänier 31.— Oesterr.-Banknoten 182.45. Usposobienie: —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. rano, o 6. godz. 35 m. rano, o 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 25. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w południe. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. 5. m. w połud., 10. godz. 57 m. w nocy i 6. g. 20. m. rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8. godz. 20 m. po południu.

Przychodzą na główny dworzec:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 50 m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55 m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy. 4. godz. w nocy i 4. godz. 3. m. po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. g. 45 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55 m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 21. w nocy i 12. g. 33 m. w południe.

Nadesłane).

Dr. H. Hinze

magister położnictwa, lekarz chorób kobiecych, przeniósł po powrocie swym do Lwowa pomieszkanie swe na ulicę Kopernika (szeroką) nr. 6.

LIEBIG COMPANY's

Fleisch - Extract

aus Fray - Bentos

Central-Depot: Wien, 1., Wollzeile 6—8

CARL BERK, k. k. osterr. Hoflieferant.

BULION

mięsny,

znakomity przewyższający swą dobrocią wszelkie inne wyroby, premiowany na wystawie światowej we Wiedniu

funt 3 zł. 60 ct.

3100 poleca 2—12

F. W. Królikowski.

Nauczycielki!!! Nauczyciele!!!

do początków i ukończenia nauk, poszukują umieszczenia w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość w biórze **J. Birkle.** Lwów, rynek l. 40. 3125 1—3

Realność,

przy rogu Cmentarnej ul. pod l. 15, naprzeciw gmachu Towarzystwa Nowy Świat, koło targu, jest z wolnej ręki do sprzedania; może być i na połowę podzielona, a to część z domem i bez domu. Bliższa wiadomość na miejscu. 3122 1—3

Pomieszkania:

Sześć pokoi

na 2giem piętrze zaraz do najęcia

6 pokoi na 2. piętrze — Od 1. września do najęcia
5 pokoi na dole
10 pokoi na 1. piętrze ze stajnią i wozownią

Do każdego pomieszkania kuchnia, strych i piwnica. **Ulica Krasickich l. 12.** 3106 1—4

Rzetelni sprzedający

listy na raty,

którzyby na siebie sprzedaż nowych lub korzystnie skombinowanych kwitów udziałowych, wystawionych przez stary renomowany dom bankowy, na losy i spółki ratalne z wyciągniętą serją losu z r. 1839, jako premię przyjąć chcieli, raczą podać swoje adresy pod **A. B.** An die Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse w Berlinie.** 2855 3—3

Poszukuje się ajenta

J. P. Louis Kamsteeg w Gouda (Hollandja) hurtownik **wywozu sera** i innych wyrobów holenderskich, poszukuje **sprytnego ajenta**, któryby miał dobre zlecenie. Listy franko. 2878 2—2

Mam zaszczyt uwiadomić Szanownych Panów, którzy mnie wieloletniemi względami zaszczycać raczyli, że **przeniosłem moją** 2965 6—10

PRACOWNIĘ

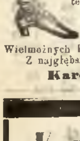

Skład obuwia męzkiego

we Lwowie

z hotelu Angielskiego, przy ulicy Jagielońskiej, do kamienicy pod liczbą **3.** przy ulicy **Akademickiej** naprzeciw hotelu Żorża, obok Banku hip.

Staraniem mojem będzie jak dotąd, tak i nadal obuwiem wyrobu mojego Wielmożnych Panów zadowolić.

Z najgłębszym szacunkiem

Karol Blechschmidt.

Konduktory

piorunowe.

Częste wypadki piorunu, które się uderzyły w ostatnich czasach na budynki nie zaopatrzone w konduktory piorunowe, powodują podpisanego zwrócić szczególną uwagę na

odgromy

najnowszej konstrukcji i takowe polecić. Kosztorysy sporządzają się najchętniej.

Ceny ustawione najtaniej.

Ign. Tagleicht,

Blitzableiter-Niederlage,

we Wiedniu,

Stadt, Fleischmarkt I.

2819 9—12

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne,** tudzież **ogólne osłabienie** (samogwałtu), **polucje** i **impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. 2878 7—?

Ordynuje codzień od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we Lwowie, ul. Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

W przykonaniu, że kursują weksle z fałszowanym moim podpisem ogłaszam że żadnych weksli niepodpisywałam zatem i takowe płacić nie będę.

Julia z Modrzejowskich **Biejkowska**

3116 2—2

Młody człowiek,

poświęcający się 15 lat gospodarstwu rolnemu, biegły we wszystkich gałęziach tego [illegible], może objąć zarząd gospodarstwa w [illegible] na kilku folwarkach lub w jednym dużym. PP. interesowani otrzymają na frankowane zapytanie odpowiedź w Administracji „Gaz. Narod." 3124 1—3

Młody inteligentny

leśniczy,

który szkołę leśnictwa w Weisswasser ukończył z bardzo dobrym postępem, uzdolniony do miernictwa i pracy kancelaryjnej poszukuje miejsca jako leśniczy, miernik lub nadleśniczy w Galicji lub w prowincji niemiecko-sławiańskiej. Łaskawe zlecenia pod **T. K. 2973** do **Haasenstein & Vogler we Wiedniu.** 2789 2—3

Nakładem księgarni i składu nut muzycznych

A. NOWOLECKIEGO

w Krakowie

w Rynku gł. i przy rogu ul. Brackiej l. 5. wyszedł

ILLUSTROWANY PRZEWODNIK

po

Krakowie i jego okolicach

dodaniem wszelkich najpotrzebniejszych informacji dla podróżnego, oraz *Opisu znaczniejszych zdrojowisk w Galicji.*

Cena niepraktykowanie dostępna.

Pojedynczy egzemplarz z 21 arkuszy drobnego druku, ozdobiony 20 kilku litografowanemi rycinami z planem miasta, oprawą w tekturę **2 zł.**, bez rycin, tylko z planem miasta, broszur. **1 zł. 25 ct.**

Księgarnia powyższa poleca wydany w drugiej edycji

Illustrowany przewodnik

po 2942 3—5

Wiedniu i jego okolicach

z uwzględnieniem podanych wszystkich wiadomości tyczących się zbiorów i zabytków polskich, których w żadnym wydaniu niemieckiem i francuskiem na próżno czytelnik szukać będzie usiłował. Do dzieła z 20 arkuszy złożonego dołączony *chromolitograficzny plan Wiednia* **Cena 2 zł.**

PAPKĘ

do pokrycia dachów,

(Dachpappe)

znaną jako materjał ogniotrwały utrzymuje zawsze na składzie

ARNOLD WERNER

3123 **we Lwowie.** 1—6

L. 1821.

Obwieszczenie.

Dnia 6. sierpnia r. b. przedpołudniem o 10. godzinie, sprzedane będą we Lwowie przez licytację więcej ofiarującemu, ogiery wybrakowane w ilości 11 sztuk, a to:

Nr. 64 „Abugress" siwy,
" 99 „Asslan" kasztanowaty,
" 76 „Asslan" kasztanowaty,
" 22 „ElBedavy" gniady,
" 7 „Siglavy" kasztanowaty,
" 97 „Mersoug" kasztanowaty,
" 102 „Scherif Men gi" siwy,
" 172 „Talfourd" gniady.
" 57 „Assil" siwy,
" 89 „Almansor" kasztanowaty,
" 41 „Delpesent" siwy.

Na tę licytację zaprasza się chęć mających kupienia. 3112 3—3

Z c. k. komendy państwowej stajni ogier. w Drohowyżu.

Impotencje (osłabienie siłymęzności) **polucje, stryktury, upławy,** również wszelkie **słabości tajemnicze,** które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody gruntownie, prędko i pod najściślejszą dyskrecją. 2884 5—?

lekarz pr. med. chirurg i akuszer

specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mieszkający przy ulicy **Sobieskiego** Nr. 12 pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

Asystent farmacji

znajdzie umieszczenie w aptece pod Czarnym Orłem w **Drohobyczu.** Tylko dobre świadectwa będą uwzględnione.

Poszukuje się

Nauczyciela,

człowieka wykształconego, któryby się zobowiązał pozostać w domu na wsi, co najmniej dwa lata — zdać z chłopcem egzamin z 3ciej i 4tej klasy normalnej, udzielać przytem starszym dwom panienkom nauki języka niemieckiego i polskiego, nie mniej historji, geografii i literatury polskiej.

Uprasza się o przysłanie świadectw i poleceń, pod adresem: **Marjan Kozicki w Kolendzianach,** poczta DAWIDKOWCE. 3103 2—3

Rozsyłka wody mineralnej

Eger-Franzensbadzkiej

Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle i Kalter Sprudel na porę 1875 już się rozpoczęła i takowa napełniona bywa w kamionkach i butelkach szklannych. Zamówienia na takową, jak również na **Franzensbadzki muł mineralny i sól mułową** przyjmuje tak podpisana dyrekcja bezpośrednio, jakoteż składy naturalnych wód mineralnych, we większych miastach kontynentu, i takowe rychło się załatwiają.

Broszury o doniosłych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbadzkich udzielają się bezpłatnie.

Skład we **Lwowie:** u Gers. Jasser, E. Mendrochowitz, Karola Schubuth.

Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direction in Franzensbad. 2782 6—6

W aptece obwodowej **Nahlika w Przemyślu,** będzie z końcem sierpnia b. r. wolne miejsce dla 309 2—2

ASYSTENTA

Apteka w Radziechowie poszukuje

praktykanta.

Bliższa wiadomość u właściciela apteki. 3102 2—2

FABRYKA

Cukrów deserowych i Czokolady

we Lwowie plac Halicki Nr. 15.

W. Lipińskiego,

w Krakowie *przy ul. Brackiej.*

Najlepszych cukrów deserowych: pomadek, czokoladek, z sokami, masowych ft. 1 zł. Karmelków nadziewanych, miętowych cukierków ft. 80 ct.

Jeden funt czokolady wystarcza na 20 porcyj. 2907 4—?

Czokolada zdrowia:			Czokolada zdrowia:		
12 Nr.	1 funt zł. —	c. 65	6 Nr.	1 funt zł. —	c. 70
11 "	— " " —	" 80	5 "	— " " —	" 84
10 "	1 " " 1	" —	4 "	" " 1	" —
9 "	1 " " 1	" 20	3 "	" " 1	" 25
8 "	1 " " 1	" 50	2 "	" " 1	" 50
7 "	1 " " 2	" —	1 "	" " 2	" —
13 "	— " " —	" 60	50 " w proszku 1	" " —	" 80

Kakao w proszku 1 funt 1 zł.

HEMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple. We Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 2712 20—21

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2902 9—?

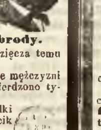

12

letnie powodzenie skuteczne udowodniło niewątpliwie, że profesora **Thedo**

Cebulki na porost brody

są najlepszym i najpewniejszym środkiem ku otrzymaniu pięknego porostu brody.

Wielka ilość mężczyzn, nawet najwyższych stanów zawdzięcza temu środkowi posiadanie pięknej brody.

Tenże podnieca porost nadzwyczaj szybko, a nawet 16letnie mężczyźni otrzymają w krótkim czasie pełną i silną brodę, co dotąd stwierdzono tysiącami świadectw.

Ponieważ niecni fałszerze pod tą samą nazwą podobne środki w handel wprowadzają, upraszam na to baczyć, że każdy pakiecik opatrzony jest obok wyciśniętą pieczęcią wynalazcy.

Schwarzbach, 25. lutego 1875.

Do pana aptekarza **Józefa Fürsta w Pradze.**

Dziękuję uprzejmie za cebulki na brodę, takowe okazały się praktycznymi. Mogę je każdemu najlepiej polecić. 2924 5—2

Karol J. Hirt, m. p. przedsiębiorca budowli.

Cena pakietu z przepisem użycia 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. Prawdziwa do nabycia we LWOWIE u p. Zygm. Ruckera, aptekarza pod srebrnym orłem.

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Wiedniu** w aptece p. Neustein. 12 13 2731

C. k. uprz. gal. akcyjny

Bank hipoteczny.

Wylosowane 6% **Listy hipoteczne** i kupony od listów hipotecznych płatne

1. września 1875,

wypłaca główna kasa Banku hipotecznego we Lwowie

już od dnia dzisiejszego

za potrąceniem eskontu po 6%.

Lwów d. 26. lipca 1875.

Dyrekcja.

3011 1—1

(Przedruk niebędzie honorowanym.)

Przeczyszczenie krwi *za pomocą pigułek* REDLINGERA

które prawie od 100 lat okazały się wybornym środkiem przeciw ostrości krwi, złym sokom, zwichniętemu trawieniu, zatwardzeniu itp. Sposób użycia w 24 językach. Pudełko z 21 pigułkami 21 ct., zwój z 8 pudełkami 1 zł. 10 ct., przy wysyłkach pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład dla Austro-Węgier: Apotheke „zum Salvator", we Wiedniu, Karntnerstrasse 22. Umiejętne świadectwo o pigułkach Redlingera, handlu hurtownego **C. J. REDLINGER & K. w Augsburgu**

Powszechne zdanie jest najpewniejszą rękojmią o wartości i dobroci pewnej rzeczy. Nigdzie ono nie wypadło korzystniej, jak o pigułkach Redlingera, które przychylnem przyjęciem Publiczności cieszą się przeszło 100 lat.

Pigułki Redlingera od dłuższego czasu kilkakrotnie rozbierałem i próbowałem, i dlatego w danych razach zalecałem moim pacjentom obserwując tychże skuteczności. Na podstawie tego mogę o tym środku podać następujące orzeczenie moje.

Pigułki Redlingera złożone są z najwyborniejszych pierwiastków roślinnych. Są tam po części aromatyczno-gorzkie, a po części roztrważająco-gorskie, w części zaś pobudzające i wzmacniające pierwiastki, wszystkie w niczem nie szkodliwe, lecz przeciwnie dla organizmu zbawienne i potrzebne. W tym swojim składzie działają ingredyjencje w ten sposób, że wzniecają apetyt, sok żołądkowy wzmacniają i przyspieszają naturalne poruszenie się w kanale odchodowym, rozszerzają asimilację środków pożywnych nawet w większych ilościach, tak dalece, że uchylają powody do rozmaitych chorób, a funkcje w organizmie odbywają się prawidłowo. Tymi powodami do rozmaitych chorób są: brak apetytu, ospałość i osłabienie kanału odchowego, które się objawiają po części skłonnością do zatwardzenia a w części w biegunkach, w końcu wzdęcie żołądka, odbijanie, mdłości itp., jakoteż jako bezpośrednie następstwa sprawiają długotrwałą ponurość umysłu, smutek i niechęć do czynności.

Wszystkim tym zboczeniom, jakoteż słabościom, które się pośrednio lub bezpośrednio rozwiną, pomagają jak się sam przekonałem pigułki Redlingera, i zauważam, że takowe także skutkują przeciw hemoroidalnym cierpieniom, goścowi, skrofułom, chorobom naskórnym i przeciw bolom głowy.

To stwierdzam swojem podpisem: 24071 3—3

Berlin, 16. grudnia 1870. **Dr. Johannes Muller,** radca medycyny.

We LWOWIE w apt. Zygm. RUCKERA.

Na prowincji dostać można u pp. Tocök w Peszcie, Purgleitnera w Gracu, Mittlbacha w Zagrzebiu, Seravallo w Tryjeście.

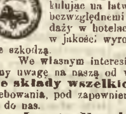

Ruiną

przemysłu wyrobu

MEBLI WIEDEŃSKICH

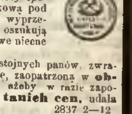

są wpływające handle, których przedsiębiorcy spekulując na łatwowierność publiczności, takową pod bezwzględnemi pozorami licytacji mebli, wyprzedaży w hotelach i domach obywatelskich, oszukują w jakości wyrobów i fabrykantom przez swe niecne cele szkodzą.

We własnym interesie P. T. Publiczności i dostojnych panów, zwracamy uwagę na naszą od **wielu lat** istniejącą firmę, zaopatrzoną w **obfite składy wszelkich gatunków mebli,** ażeby w razie zapotrzebowania, pod zapewnieniem najlepszej obsługi i **tanich cen,** udała się do nas. 2837 2—12

Ignatz Frankl. *Firma* **& J. G. L. Frankl.**

Tischler und Tapezierer,

in **Wiedniu, II., Obere** Donaustrasse **91,** neben dem Schollerhofe.

Bogumił Wewerka

w Kolin nad Elbą w Czechach,

poleca

sztuczny pognój i produkta chemiczne

z fabryki akcyjnego Towarzystwa w Kolinie, którego założycielem i protektorem jest szlachcic pan **Fr. Horsky de Horskyfeld.** Te są

Mąka z kości wyparowanych, rozpuszczonych, i surowa,

Nadfosfat zawierający od 10 do 20 prc. rozpuszczonego kwasu fosforowego.

Złożone pognoje sztuczne: 3046 3—6

Amoniak i Kali nadfosfat, przydatny pod uprawę chmielu, winnic i łąk. **powszechny pognój, sztuczne peruguano, fosforyt,** (mełty) **Staatsfurskią Kali chili saletrę, amoniak kwasu siarczanego,** zneutralizowaną **sól glauberską, galaretę klejową.** Dalej **kwas siarczany** od 50° i 60°, **kwas saletrzany** 36° i 48° w balonach.

DOM WDOWY FONTAINE & Cie 120, BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU

Cytronada i oranżada **algierskie**

Flakon równoważny 50-ciu cytrynom 1 f. 50 c.
Półflakon " 85 c.

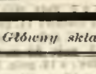

KWINTESENCJA **z Moki**

Flakon na 12 filiżanek 1 fr.
Dzbanuszek 1litrowy 5 fr.
Półdzbanuszek 2 fr. 50 c.

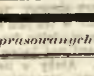

ALKOHOL MIĘTOWY

Flakon 1 f. 50 c.
Półflakon " 85 c.

Do nabycia we LWOWIE w cukierniach pp. L. Rotlendera i M. Kosteckiego. 2763 8—12

Główny skład drożdży prasowanych.

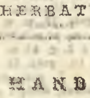

HERBATY

ST. MARKIEWICZ

WE LWOWIE

w rynku pod l. 42

poleca swój doborowo zaopatrzony

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,

owoców, łakoci, win i herbaty.

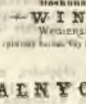

WINA

Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadzam w najcelniejszych rodzajach, i sprzedaję takowe po **najniższych cenach** miejscowych.

Łaskawym znaczniejszym odbiorcom od zł. 50 naraz a za gotówkę, odstawiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskiej franco do ostatniej stacyi bez różnicy odległości, lub też opuszczam odpowiedni rabat

Szczegółowe cenniki na żądanie.

OWOCE

WINOGRONA.

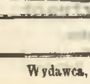

MASŁO

SERY BRYNDZA.

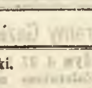

Kondensowane Mleko szwajcarskie.

Konserwy, owoców, jarzyn i ryb.

Bulion z dziczyzny i ptactwa.

Towarzystwo kredytowe miejskie

Spółka zarejestrowana o poręce nieograniczonej

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki.

(art. 10. *a. b. c.* statutu;)

Zgłoszenia o nie wnieść można do bióra dyrekcji we Lwowie, lub do biór ajencyj poniżej wyszczególnionych, wydaje

6% LISTY DŁUŻNE

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie w udzielonych pożyczkach, w solidarnej odpowiedzialności członków, tudzież w całym majątku Towarzystwa i będą umorzone w latach piętnastu i w latach trzydziestu (art. 10. 3, art. 41. statutu); przyjmuje

WKŁADKI OSZCZEDNOŚCI

od **jednego zł.** począwszy, wydając na nie książeczki i marki wkładkowe procentując je po **6** procent za **30**dniowem wypowiedzeniem po **7** " " **60** "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

Lwów d. 15. czerwca 1875.

2933 3—5

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.